

Echo z konwencji we Lwowie

Ukochani czytelnicy „Na Straży”. Życzeniem naszym jest, aby z całego serca podzielić się z wami kilkoma słowami o tych wielkich duchowych błogosławieństwach, których byliśmy uczestnikami w dniach 13-14 lipca br. Do Lwowa na zaproszenie braci miejscowego zboru ludu Pana przyjechało blisko 200 braci i sióstr z terenów prawie całej zachodniej Ukrainy. Bardzo też byliśmy ucieszeni spotkaniem z długo oczekiwanymi i tak miłymi naszemu sercu braćmi zza oceanu - braćmi J. Olchowym, F. Bojczukiem i D. Hreczukiem. Bracia przywieźli dla nas szczere, chrześcijańskie pozdrowienia z dalekiego kontynentu, a także pozdrowienia od uczestników Generalnej Konwencji w Krakowie.

Wzniosła atmosfera, duch naszego spotkania po raz kolejny przypominały o prawdziwości słów: „O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają” Ps. 133:1. I chociaż dzielą nas tysiące kilometrów i odmienne warunki życia społecznego i politycznego, jednak Prawda stawia nas ponad tymi wszystkimi rzeczami doczesnego istnienia i przez drogocenne obietnice słowa Bożego udziela jasnej wizji Królestwa i naszego w nim udziału.

Warto przypomnieć, iż była to pierwsza od zakończenia II Wojny Światowej konwencja na Ukrainie. Przeglądając stare roczniki „Straży” od czasu do czasu znajdujemy wzmianki o zorganizowanych konwencjach na tutejszych terenach, gromadzących nawet do 500 braci. Byli to głównie bracia ze wschodnich województw Polski, podążający na nabożeństwa czasem nawet po kilka dni, aby spotkać ukochanych współtowarzyszy tej samej drogocennej wiary. Zmieniają się jednak czasy i warunki. Widzimy, że błogosławieństwa, wynikające z faktu powtórnej obecności Pańskiej, dają nam coraz więcej możliwości bratniej społeczności i wzajemnego odwiedzania jedni drugich. Przyjemnej, pełnej uroku atmosfery konwencji towarzyszyły sprzyjające warunki. Sala, w której byli zgromadzeni uczestnicy, jest własnością pewnego przedsiębiorstwa, znajdującego się na przedmieściu Lwowa. W te upalne sierpniowe dni, gdy temperatura w cieniu sięgała 30 stopni powyżej zera, na sali było przyjemnie i niezbyt gorąco.

Brat E. Dowgań - przewodniczący konwencji - o godz. 10 rozpoczął nabożeństwo i w kilku słowach po-

witał braci i siostry, a także wszystkich tych, którzy znaleźli czas, aby posłuchać słów z Biblii - tej wspaniałej księgi żywota. Pragniemy wyrazić wielką radość z faktu, że tak w czasie przygotowań do konwencji, jak i podczas jej trwania we wszystkim dostrzegaliśmy bezpośrednią i wielce odczuwalną opiekę i pomoc naszego Niebieskiego Ojca. Wszystkie wykłady, wygłoszone przez powołanych do tej usługi braci, przyniosły dla słuchających wiele duchowego zbudowania. O ich treści świadczą chociażby tytuły przedstawionych lekcji. Bracia poczynili wiele starania, aby Prawda była przedstawiona w całej swej okazałości tak, jak zapisana jest w Słowie Bożym, jak otrzymaliśmy ją od Pana przez wszystkie Jego natchnione narzędzia.

Oto spis wygłoszonych wykładów.

Dzień pierwszy:

1. Znajomość Boskiego Planu Zbawienia - br. J. Olchowy
2. Czas Restytucji - br. F. Bojczuk
3. Sprawujcie swoje zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem (2 Piotr 2:13) - br. D. Hreczuk
4. Harfa o dziesięciu strunach - br. Z. Pasierski

Dzień drugi:

1. Nadzieja powołania i dziedzictwo świętych - br. J. Olchowy
2. Prowadź mnie w Prawdzie swojej i uczaj mnie. Ty bowiem jesteś Bogiem zbawienia mego (Psalm 24:5) - br. F. Bojczuk
3. Godni Starego Testamentu (Hebr. 11:10,13,16) - br. J. Olchowy
4. Pańskie dorady (Psalm 73:24) - br. J. Olchowy

Po wykładach były dane krótkie odpowiedzi na stawiane pytania. Bracia z chęcią dzielili się swoimi myślami na temat otaczających nas wydarzeń i niektórych spraw poruszanych w wykładach.

Dzięki składamy naszemu Bogu i jego Synowi za ten cenny przywilej, za wspaniałą okazję przedstawienia Prawdy i wzajemnego zbudowania się w braterskiej miłości.

„Gdyż trudzimy się i walczymy dlatego, że położyliśmy nadzieję w Panu Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących”.

Od uczestników konwencji.

BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 2 października 1991 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Dymitr WOŁOSZYN, wieloletni członek i sługa Zboru w Lubaniu Śląskim. Przeżył 85 lat, w tym 58 w Prawdzie.
- Dnia 23 października 1991 r. zasnęła w Panu siostra Apolonia DZIEWOŃSKA, członek Zboru w Krakowie. Przeżyła 62 lata, w tym 42 w Prawdzie.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru zł. 5.000,-

Roczna prenumerata zł. 30.000,-



Rok założenia 1958

STYCZEŃ - LUTY

1992 NR 1

SPIS TREŚCI: • Dawid otrzymał królestwo (WT) • Czasy Pogan • Wtóre przyście Chrystusa jako ważna doktryna Pisma Świętego • Zielone niwy Kościoła • Dwa błogosławieństwa • Żebyście zupełną zapłatę otrzymali (WT) • A Bogiem było ono Słowo • Wielka misja świętego Pawła (WT) • Szukanie Królestwa Bożego (WT) • Zamknięcie ust oskarżycielowi (WT) • O nazwach pierwszych pięciu ksiąg Pisma Świętego • Echo z konwencji w Nałęczowie •

Dawid otrzymał królestwo

Lekcja z 2 Księgi Samuelowej 2:1-7; 5:1-5.

„Dawid idąc postępował i rósł, bo Pan Zastępów był z nim” - 2 Sam. 5:10.

Dawid liczył trzydzieści lat życia, gdy zmarł król Saul. Przez dziesięć minionych lat miał on życie urozmiacone. Z powodu zazdrości był wygnany z domu Saulowego i wszędzie ścigany. Przejścia Dawida były dalekie od tych, które można by nazwać idealnymi. Większość narodu wiedziała o Dawidzie tylko to, że był w wielkiej łasce u króla, a potem w niełasce. Spoglądano na niego z niedowierzaniem. Dla wielu trudno byłoby uwierzyć, że Dawid był ścigany tylko z powodu zazdrości króla. Niektórzy, nie uznając tego, że Bóg naznaczał władców dla Izraela, gotowi byli myśleć, że Dawid był uzurpatorem, chciał zdobyć władzę kosztem swojego pana. Ze tak mniemano, świadczy o tym fakt, że pomimo ogólnego zdemoralizowania spowodowanego śmiercią Saula i jego trzech synów w nieszczęśliwej walce, jedenaście pokoleń opowiadało się za Izbosetem, czwartym synem Saula, wcale nie myślano o Dawidzie.

Dawid, będąc przywódcą oddziału składającego się z 600 mężczyzn, przebywał wówczas w Sycelegu, na południowy zachód od Judei. Gdy usłyszał o śmierci Saula, nie śpieszył się postępować według własnego rozsądku, raczej radził się Pana, co ma czynić. Jest to znamienne, że młody człowiek będąc wygnanym, ścigany jako przestępca, pozbawiony wszelkich dodatkowych wpływów w swoim życiu, zachował tak wielki szacunek względem Boga. Ilu to chrześcijan, chociaż żyje w korzystnych warunkach, posiada Biblię i wszelkie podręczniki, a jednak okazuje o wiele mniej posłuszeństwa i wierności ku Bogu. Jak często Bóg i Jego wola idą w zapomnienie, a rządzi i decyduje samowola. Jeżeli chrześcijanin gorliwie stara się dowiadywać, jaka jest wola we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach w jego życiu, to jest to dobrym świadectwem wzrostu w łasce i zupełnego oddania się Bogu. „We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prostować będzie ścieżki twoje” - Przyp. 3:6.

Aczkolwiek szkoła, w której Dawid się uczył, była dla niego sroga, jednak nauczył się w niej wiele do-

brych lekcji. Pierwszym jego pytaniem było: „Może iść do któregoś miasta judzkiego?” na co otrzymał odpowiedź przyzwalającą. Następnie zapytał: „Dokądże pójde?” czyli które miasto będzie jego stolicą. Otrzymał odpowiedź, że ma się udać do Hebronu. Dawid rozsądnie liczył na to, że ludność pokolenia, z którego on pochodził, najlepiej go zna i wie, dlaczego król Saul prześladował go. Nie był on zupełnie pozbawiony poszanowania w swoim kraju, nie stracił też zaufania u swego pokolenia; lecz mimo wszystko pokładał on całą ufność w Boskiej mądrości i mocy. Dawid rozumiał, że Bóg nim zarządza, że będąc pomazany olejkim, powinien oczekiwać, co dalej Bóg zarządzi. Nade wszystko Dawid rozumiał, że jego obowiązkiem jest oczekiwać na Pana, a nie spieszyć się zdobywać siłą rzeczy, które Bóg mu obiecał. Czekał już ponad dziesięć lat, więc mógł dalej cierpliwie oczekiwać Pana.

Jak ważna lekcja tkwi w tym dla pozafiguralnego Dawida, czyli Umilowanego Chrystusa. Apostoł daje świadectwo względem Pana Jezusa, że On nie starał się zdobyć królestwa, ale oczekiwał, aż przyjdzie czas naznaczony przez Ojca. W międzyczasie, zgodnie z wolą Ojca, Pan uniżył się i udowodnił, że rozkoszą dla Niego było czynić wolę Ojca, bez względu na to, ile Go to miało kosztować. To cierpliwe i wierne oczekiwanie tego, który miał odziedziczyć wszystko i być wywyższony, podobało się Bogu. Podobnie i my, jego naśladowcy i członkowie, mamy pamiętać na słowa proroka Dawida: „Oczekujże Pana, zmniejsz się, a On utwierdzi serce twoje, przetoż oczekuj Pana” - Ps. 27:14. Niektórzy z nas już doświadczali tego, że uprzedzać Pana jest rzeczą niebezpieczną, nie posiadamy dość mądrości, abyśmy mogli iść o własnych siłach.

Gdybyśmy mogli zrozumieć, w jak delikatnej niekiedy sytuacji się znajdujemy, to byłibyśmy ostrożniejsi i sytuacja jest. Nie chodzi tu tylko o nasze sprawy i naszą wieczną chwałę, ale też o sprawy innych członków Ciała Chrystusowego. Niekiedy niebezpieczne słowo, bezmyślny czyn, niezastanowienie się, może spowodować niewłaściwy stan serca i chociaż czasem dostąpimy obietnicy, to już raczej przez ucisk, a nie w sposób, w jaki by Bóg kierował.

NIECH NASZA SKROMNOŚĆ BĘDZIE WIADOMA

Niektórzy nie znając usposobienia i uczuć Dawida względem Saula myśleli, że gdy mu opowiedzą, w jaki sposób przyczynili się do upadku Saula, otrzymają od niego uznanie, lecz zamiast uznania, Dawid gromił takich. Kiedykolwiek Dawid mówił o Saulu, czynił to zawsze z uszanowaniem, nie tylko dlatego, że nie powinno się mówić źle o nikim, ale i dlatego, że Saul będąc królem, był przedstawicielem Bożym - „pomazanym Pańskim”, jak się Dawid zwykle o nim wyrażał. Zamiast się cieszyć z powodu, że jego nieprzyjaciół zginął, Dawid wyraził szczególne uznanie mężom z miasta Jabes za to, że z czcią pogrzebali szczątki Saula i jego synów. W ten sposób dał im do zrozumienia, że on nie uważał ich czynu za występki przeciw niemu, ale za przyzwoity i wierny czyn, którego on sam chętnie dokonałby. Dawid powiedział:

„Błogosławieniście wy od Pana, którzyście uczynili to miłosierdzie nad panem waszym Saulem, żeście go pogrzebali. Przetoż teraz niech uczyni Pan z wami miłosierdzie i prawdę, a ja też oddam wam to dobrodziejstwo, żeście uczynili tę rzecz. Teraz tedy niech się zmniejszą ręce wasze, a bądźcie mężnymi, bo choć umarł Saul, pan wasz, wszakże mnie pomazał dom Judy za króla nad sobą” - 2 Sam. 2:5-7.

Ktoś może uważać ten występki Dawida za przebiegłość, że dla własnego dobra postąpił w ten sposób, aby nie zrazić sobie mężów z miasta Jabes z powodu, że pogrzebali ciało Saula i jego synów. Gdyby nawet tak było, to i tak należało się Dawidowi uznanie. To pokazuje, że on miał ducha Bożego, ducha zdrowego rozsądku. Myślimy jednak, że zbyt czynnym jest posądzanie o złe pobudki człowieka, który pragnie czynić coś dobrego. Zamiast dopatrywać się złych pobudek, powinniśmy się starać „nie myśleć nic złego”. Ta sama zasada stosuje się do ludu Bożego. Nie powinniśmy się dopatrywać złych pobudek u przedsiębiorcy, który daje pieniądze na cel dobroczynny. Chociaż w wielu wypadkach może być tak, że dar jest dany w celu zyskania na tym, lecz nie można powiedzieć, że ten czyn jest zupełnie pozbawiony dobrych pobudek lub że jest niegodziwy. Jesteśmy szczęśliwsi, jeżeli staramy się myśleć dobrze we wszystkich sprawach w życiu. Ociemniały brat pewnego razu zaznaczył: „Nie wątpię, że moje kalectwo ochrania mnie od wielu niekorzystnych rzeczy. Gdy spotykam ludzi, staram się myśleć o nich, że wyglądają na szczęśliwych, szlachetnych i dobrych. Sądzę, że gdybym miał wzrok, to może byłoby dla mnie niemożliwym myśleć o nich tak szlachetnie i pochlebnie, jak bym chciał”.

Dawid zaznaczając fakt, że był już królem nad Judą, dał zachętę mężom miasta Jabes, że może i oni życzyliby sobie, aby im królował, gdyż jest obrany na miejsce Saula, który ścigał go przez około dziesięć lat. Dawid dał im do zrozumienia, że gdy pójdą w przeciwnym kierunku, mogą na tym wyjść źle, co jak wiemy było prawdą.

WIARĄ CHODZIMY

Król Dawid będąc uznany przez pokolenie Judy zapewne spodziewał się, że inne pokolenia przyłączą się pod jego chorągiew. Nie ma jednak żadnej wzmianki, aby podejmował jakieś zabiegi w tym kierunku. Oczekiwał on na Pana i to dość długo. Abner, będąc jakby generałem króla Isboseta, który królował nad jedenaściami pokoleniami Izraela, prowadził wojny przeciw nieprzyjaciółom Izraela i do pewnego stopnia zwyciężał, co nastroczało Dawidowi wiele powodów do wątpliwości, czy Bóg przeprowadzi to, co zapoczątkował przy jego namaszczeniu. Król Isboset mając autorytet oparty na zwycięstwach nad zewnętrznymi nieprzyjaciółmi zarzucił pokoleniu Judy, że zbuntowało się przeciw prawowitej głowie. Wynikiem tego była wojna domowa. Zamiast pokoju i dobrobytu, zaczęła się bratobójcza walka, jedna część ludu Bożego walczyła przeciw drugiej. Stan taki trwał przez dwa lata i zwycięstwo stopniowo przechylało się na stronę Dawida i jego wojska, jak czytamy: „Wszakże

Dawid postępował i zmniejszał się, ale dom Saulów schodził i niszczał” - 2 Sam. 3:1.

Rozważając nad tą wojną domową, jak to jedna część ludu Bożego starała się szkodzić drugiej, przychodzi nam na myśl duchowy Izrael, jak to niekiedy zdarza się, że bracia będąc poróżnieni wyłamują się spod opatrności Bożej i też stają się przeciwnikami jedni drugich. Czy to jest potrzebne? - Czy możliwe, aby miłość Boża wygasła w nas, że nie tylko przzerwaliśmy społeczność i miłość bratnią, ale użylibyśmy miecza, aby nim ranić braci? Niechaj obraz ten wyrze się głęboko na naszym umyśle i niech będzie pieczęcią w naszym sercu na przyszłe dni, jakie przyjdą na duchowego Izraela, gdy brat wystąpi przeciwko bratu. Bóg dopuści takie rzeczy na krótko przed ustanowieniem Królestwa. Postanówmy sobie, że bez względu na to, jak inni będą walczyć, broń żołnierstwa naszego nie będzie cielesna, że walka nasza nie będzie przeciwko tym, którzy uczynili przymierze z Bogiem, ale przeciwko onemu wielkiemu przeciwnikowi. Cielesną bronią są nie tylko miecze i karabiny; bardziej zabójczym i szkodliwym od nich jest język, gdy jest użyty do potwarzy i ranienia. Nie daj Boże, aby nasz język, którym chwalimy Boga, wyrządzał krzywdę komukolwiek, a szczególnie komuś z domowników wiary.

KRÓLEM NAD CAŁYM JERUZALEM

Ostatecznie król Isboset i jego generał Abner zostali haniebnie zamordowani. Stwierdzamy, że Dawid nie miał z tym nic wspólnego. Co się tyczy synów Saula, to przysięga przyjaźni, jaką Dawid przysięgał Jonatanowi, była dla nich dostateczną ochroną. Śmierć Isboseta i Abnera dała okazję narodowi Izraelskiemu, aby się głębiej zastanowił nad tą całą sprawą i przyszedł do przekonania, że łaska Boża była z Dawidem, że on był mężem według serca Bożego i że będąc władcą dzielnie służył ludowi, który go obrał za króla. Ci, którzy zdrowo myśleli, doprowadzili do tego, o czym traktuje nasza lekcja: „Zeszły się tedy wszystkie pokolenia izraelskie do Dawida do Hebronu i rzekły mówiąc: Oto my jesteśmy kość twoja i ciało twoje, a przeszłych czasów, gdy Saul był królem nad nami, tyś wywodził i przywodził Izraela. Nadto rzekł Pan do Ciebie: Ty będziesz paść lud mój izraelski, a ty będziesz wodzem nad Izraelem” - 2 Sam. 5:1,2. W końcu stali się posłuszni głosowi Bożemu. Zapewne Bóg mógł doprowadzić do tego prędzej, lecz On nie miał takiego zamiaru. Podobnie rzecz ma się z naszymi sprawami, gdybyśmy tylko o tym wiedzieli. Bóg wie na początku, jaki będzie wynik każdej sprawy i zarządza tak, aby wszystko wyszło na dobro dla Jego ludu, a szczególnie tych, którzy są Jego i należą do klasy pomazanych.

Lekcja nasza mówi dalej, że Dawid uczynił przymierze z narodem izraelskim. To pokazuje, że Dawid zgodził się służyć jako król z pewnymi ograniczeniami władzy na podstawie konstytucji. Uczynione było przymierze, czyli ułożono coś w rodzaju konstytucji, w której prawa narodu i prawa króla były określone. To wskazuje, że naród izraelski był najbardziej postępowym narodem na świecie, bo o ile możemy dowiedzieć się z historii, w owych czasach królowie byli despota-

mi, rządili, jak im się podobało, nie zważali na prawa i wolność narodu. Interesujące ceremonie, jakie towarzyszyły wyniesieniu Dawida na króla nad Izraelem i radość, jaka panowała z tego powodu, są obszernie opisane w pierwszej księdze Kronik 12:23-40.

Te różne przejścia Dawida w oczekiwaniu na królestwo, lekcje z tego zdobyte, rozwinięcie charakteru, to przygotowanie uczące go rozsądku i umiarkowania, wszystko to daje wielką lekcję dla Kościoła wieku Ewangelii. My też jesteśmy powołani, aby kiedyś zasiadać na tronie z Panem, aby rządzić w Jego imieniu. Jesteśmy też pomazani Duchem św. na to stanowisko. Apostoł mówi, że jest to przedsmak onej przyszłej chwały i radości, do której wejdziemy, gdy przyjdzie czas koronacji. Jeżeli Dawidowi było potrzeba, aby nauczył się posłuszeństwa, panowania nad sobą, wiary, umiarkowania i nadziei, aby mógł być królem nad ludem Bożym i odpowiednim reprezentantem Boga w rządzeniu, to ile więcej lekcji potrzeba nam, którzyśmy powołani do daleko wyższego stanowiska na tron świata, na reprezentantów Boga, aby jako królewskie kapłaństwo rządzić, sądzić i doświadczać ludzkość, aby na ile możliwe, jak najwięcej z nich wyratować z upadłego stanu i przyprowadzić do zupełnej harmonii z Bogiem. Zapewne, powiedzieć możemy, jak to i Daniel oświadczył, że nasze próby i doświadczenia są o wiele mniejsze, aniżeli spodziewaliśmy się.

Gdy uważnie badamy charakter Dawida, dostrzegamy, jakie były jego najsilniejsze punkty i staramy się rozwijać je w sobie. Wszyscy zgodzimy się z tym, że najsilniejszym jego punktem była wola, którą odpowiednio zarządzał. Trudno jest niekiedy określić siłę ludzkiej woli. Bóg widocznie poruczył wszystkie sprawy naszego doczesnego życia pod kontrolę naszej woli; także zwycięstwo na korzyść przyszłego życia jest również zależne w znacznym stopniu od naszej woli. Widocznie, gdy wola jest odpowiednio nastawiona przeciwko grzechowi, wtedy staje się niezwyciężona, jak czytamy: „Dajcie odpór diabłu, a uciecze od was” - Jak. 4:7. Jest nam trudno zrozumieć, do jakiego stopnia można rozwijać silną wolę przeciw grzechowi, chorobie, zaradzie lub przeciwko onemu złośliwemu. Słowo Boże jednak zapewnia nas, że można rozwinąć taką wolę, a nasze doświadczenie pod tym względem udowadnia prawdziwość tego. Silna wola nie ogranicza się tylko do ludu Bożego. Szatan i wielu zepsutych ludzi mają też silną wolę. W istocie, z tej strony nasuwanych jest wiele złych myśli od onego złego. Lud Boży powinien poznać wartość stanowczości i jak szkodliwa jest chwiejność.

Apostoł słusznie mówi: „Mądrze umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich” - Jak. 1:8. Taki człowiek nie będzie miał w niczym powodzenia. W metodach, jakie Bóg stosuje przy wybieraniu Kościoła w Wiek Ewangelii, przejawia się wielka mądrość. Bóg takich szuka, którzy by Go chwalili w duchu i w prawdzie. Bóg daje im poznać Swą dobroć, posila ich, aby mogli rozbudzić w sobie właściwe chęć, zapewniając ich, że jeżeli będą mieli dobre pragnienia, to On będzie ich wspierał i zasiliał w razie potrzeby. Chociaż nasz przeciwnik jest silniejszy i mądrzejszy od nas, nie będzie mógł nam szkodzić, bo

Ten, który jest za nami, mocniejszy jest od tego, który jest przeciwko nam. W tym celu Bóg zachęca nas, abyśmy uczynili z Nim przymierze przy ofierze - abyśmy oddali naszą wolę pod Jego kierownictwo. Szczęśliwi są ci, którzy to uczynili; lecz niestety, takich jest mało. Więcej jest tych, którzy zatrzymują swoją wolę, prowadzą wiele sporów o sprawy i wolę Bożą. Aby tego uniknąć, musimy się starać utwierdzać naszą wolę, wzmacniać nasz charakter przez takie służby, które by nam w tym pomagały. Przeciwnik stale obserwuje nas, aby znaleźć słabe strony i zaatakować je, dlatego musimy silnie obwarować się, trzymać naszą ofiarę przy Panu i silną wolą dawać odpór przeciwnikowi, służąc wiernie prawdzie i wszystkim domownikom wiary, a zarazem strzec naszych myśli, słów i uczynków.

PIEŚŃ MOJŻESZA I BARANKA

Przy wprowadzeniu króla Dawida na urząd zapanowała wielka radość, śpiewano pieśni i weselono się, jak zwykle bywa przy takich okazjach. Niemal każdy naród ma swoje narodowe pieśni na cześć króla i królestwa. Czy nie tak jest z Królestwem naszego Pana, które wkrótce będzie zaprowadzone z najwspanialszą demonstracją? Czy Kościół, chwalebna świątynia Boża, te żywe kamienie, które teraz są ociosywane i ogładzane, nie oddają czci wierzchniemu kamieniowi?

Czasy pogan

Według Pisma Świętego świat ludzkości składa się z dwóch grup ludzi, mianowicie z Żydów i pogan. Między nimi znajdujemy wiele podziałów na rasy. Są czarne, białe, żółte i czerwone rasy, lecz nie kolor stanowi różnicę między Żydami i Poganami, jest nią dziedziczność. Żydzi są potomkami Abrahama przez jego syna Izaaka, reszta ludzkości stanowią poganie nie pochodzący od Abrahama przez Izaaka. Prawdą jest, że Arabowie są potomkami Abrahama, lecz nie z Izaaka; pochodzą oni z Ismaela, brata Izaaka i Ezawa, wnuka Abrahama. Są semitami, lecz nie Żydami czyli Izraelitami.

Bóg postępował w specjalny sposób z tymi, którzy byli potomkami Abrahama przez Izaaka. Jako swój lud wyprowadził ich z niewoli egipskiej i zawarł z nimi przymierze, dając im Mojżesza za pośrednika. Z braku wiary dozwolone im było tulać się po puszczy przez czterdzieści lat, ale pod przewodnictwem Jozuego przyprowadził ich Bóg do Chanaanu, Ziemi Obiecanej i dopomógł im przepędzić Chananejczyków, dał im tę ziemię na wieczne dziedzictwo.

Jozue był ostatnim z ich narodowych przywódców. Po jego śmierci Izraelici byli rządzani przez sędziów, których od czasu do czasu Bóg powoływał, by wybawił Izraela od nieprzyjaciół, którzy stale im zagrażali. Pod koniec okresu sędziów Izraelici domagali się króla, który by nimi rządził. Pragnęli być jak inne narody na ziemi. Bóg uwzględnił ich życzenie i zlecił Samuelowi namaścić na ich pierwszego króla, Saula.

Głową Kościoła jest Chrystus. Wielbimy Go w naszych sercach i uznajemy za Pana wszystkich, z radością oczekując czasu, kiedy wszelkie kolano ugnie się przed Nim.

W międzyczasie ci, którzy spodziewają się być członkami Oblubienicy i współdziedzicami z Nim, mają się nauczyć pieśni sługi Mojżesza i Baranka: „*Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc, i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo*” - Obj. 5:12. „*A śpiewali jakoby nową pieśń przed stolicą... a żaden się nie mógł onej pieśni nauczyć oprócz pomazanych*” - Obj. 14:3. Pan będzie z nimi na górze Syońskiej, czyli w Królestwie. Ta pieśń zwiastuje wielką radość, która będzie wszystkiemu ludowi. Jesteśmy ciekawi, w jakim stopniu tę pieśń już umiemy i na ile możemy ją śpiewać już teraz. Przychodzimy do przekonania, że tej lekcji trzeba się uczyć całe życie. Zatem radujmy się, gdy możemy wydawać świadectwo o naszym Bogu wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu, chociaż czyniąc to ściągamy na siebie sprzeciwy i prześladowania. Mamy jednak trwać w wierze, w cierpliwości i oczekiwać Królestwa w jego okazałości, oczekiwać na chwalebny „*przemianę*” nas samych, abyśmy mogli z lepszym skutkiem opowiadać innym tę błogosławioną wiadomość.

Watch Tower 1908-4234/VII/49

Ale Saul nie pozostał wiernym Bogu, został więc odrzucony jako reprezentant Pański w panowaniu nad Izraelem. Na jego miejsce został pomazany Dawid. Objął on panowanie nad narodem po śmierci Saula. Dawid był wiernym sługą Pana, który odnosił się do niego jako do „*męża według serca*” Jego. Rzeczą, którą Dawid pragnął uczynić, było zbudowanie „*domu dla Pana*”, świątyni, w której Izraelici mogliby mieć łączność z Panem. Dotychczas temu celowi służył przybytek, który zbudowano jeszcze za czasów Mojżesza.

Dawid powiedział prorokowi Natanowi o tym pragnieniu, lecz Pan wdał się w tę sprawę i przez proroka powiedział Dawidowi: „*Tak mówi Pan Zastępów: Jam ciebie wziął z owczarni od owiec, abyś był wodzem nad ludem moim, nad Izraelem. I byłem z tobą wszędzie, gdziekolwiek chodził, i wygładziłem wszystkie nieprzyjaciół twoje przed tobą, i uczyniłem ci imię wielkie, jako imię wielkich ludzi, którzy są na ziemi. I postanowię miejsce ludowi memu izraelskiemu, i wszczępię go, iż będzie mieszkał na miejscu swym, i nie będzie więcej poruszony, ani go więcej synowie nieprawości trapić będą, jako przedtem. Ode dnia, któremu postanowił siedzieć nad ludem moim izraelskim; i dam ci odpocznienie od wszystkich nieprzyjaciół twoich. Przetoż opowiadać Pan, że on sam tobie dom zbuduje. Gdy się wypełnią dni twoje, i zaśnieś z ojcy twoimi, wzbudzę nasienie twoje po tobie, które wynijdzie z żywota twego, a umocnię królestwo jego; On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzę stolicę królestwa jego aż na wieki. Ja mu będę*

za ojca, a on mi będzie za syna, który gdy wystąpi, skarzę go różgą ludzką i plagami synów człowieczych. Lecz miłosierdzie moje nie będzie odjęte od niego, jakom je odjął od Saula, któremu odrzucił przed twarzą twoją. I będzie utwierdzony dom twój, i królestwo twoje aż na wieki przed tobą, a stolica twoja będzie trwała aż na wieki” - 2 Sam. 7:8-16.

DOM DAWIDA - WIECZNA SPUŚCIZNA

Niektórzy następcy Dawida na tronie izraelskim byli niewierni. Nawet Salomon, syn jego, który nastąpił po nim, nie pozostał wierny Panu, a po jego śmierci naród został rozdzielony na dwa królestwa. Mniejsze z nich, którego stolica znajdowała się w Jeruzalemie, było rządzane przez wnuka Dawida. Betel było centrum drugiego królestwa, znanego jako królestwo dziesięciu pokoleń. Było ono rządzane przez człowieka imieniem Jeroboam, który, gdy życie jego stało się zagrożone przez Salomona, uciekł dla bezpieczeństwa do Egiptu (1 Król. 11:40). Gdy Salomon umarł, Jeroboam powrócił z wygnania i stał się władcą nad dziesięcioma pokoleniami, a syn Salomona Roboam rządził nad pozostałymi. Ani Jeroboam, ani jego następcy nie byli wierni Panu i z czasem Pan dozwolił, aby to królestwo dziesięciu pokoleń było pokonane przez Assyryjczyków. Wielu z jego ludu zostało zabranych do niewoli w Assyrii.

Niektórzy zaś potomkowie Roboama próbowali, jak tylko mogli, służyć Panu i rządzić ludem zgodnie z Jego Przykazaniami, lecz większość tych królów była niewierna i po pewnym okresie czasu południowe królestwo Judy dostało się pod panowanie Babilonii, a większość ludności, włączając resztki z królestwa dziesięciu pokoleń, którzy nie udali się do Assyrii, byli wzięci w niewolę do Babilonii.

Kulminacja tych wydarzeń miała miejsce w 606 roku przed Chrystusem, chociaż ludność tego małego narodu utraciła swą niepodległość kilka lat przedtem, kiedy Joakim wprowadzony został na tron królewski przez władcę Egiptu. Rząd egipski zaczął opodatkowywać ludność izraelską. Następnie Nabuchodonozor wyparł króla egipskiego i przejął kontrolę nad krajem. Izraelici nigdy już nie odzyskali swej niepodległości. W 606 roku przed Chrystusem Sedekiasz został zdeponizowany, a ludność została uprowadzona do trwającej siedemdziesiąt lat niewoli do Babilonii.

„KTÓRY MA PRAWO”

Bóg przez proroka Ezechiela wypowiedział proroctwo odnoszące się do obalenia ostatniego króla izraelskiego, które brzmi: „*A ty, nieczysty bezbożniku, księciu izraelski! którego dzień przychodzi, gdy nieprawość skończona będzie. Tak mówi panujący Pan: Zdejm tę czapkę, a zrzuc tę koronę, która już nigdy takowa nie będzie; tego, który w poniżeniu przyszedł, wywyższ, a wywyższonego poniż. Wniwecz, wniwecz, wniwecz ją obróć, czego pierw nie bywało, aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, którym mu dał*” - Ezech. 21:25-27.

Pan obiecał Dawidowi, że królestwo jego będzie trwało na wieki (2 Sam. 7:16); tycząc tego także słowa,

które Pan wypowiedział: „*aż przyjdzie Ten, co ma prawo do niego*”. Kim jest ten, któremu stolica Dawidowa została obiecana i w rzeczywistości należy się? On nie będzie znaleziony dziś między rządzącymi w państwie Izraela. Nie jest nim nikt inny jak ukrzyżowany, zmartwychwstały i uwielbiony Jezus Chrystus.

Ten fakt jest jasno potwierdzony przez anioła Gabriela, który zwiastował Marii, iż stanie się matką Mesjasza. Anioł rzekł do niej: „*Nie bój się, Mario! albowiem znalazłaś łaskę u Boga. A oto poczniesz w żywocie i porodisz syna, i nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a Synem Najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego. I będzie królował nad domem Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca*” - Łuk. 1:30-33.

Proroctwo Izajasza odnoszące się do narodzenia Jezusa podkreśla ten sam fakt dotyczący stolicy Dawidowej. Cytujemy: „*Albowiem dziecię narodziło się nam, a syn dany jest nam; i będzie panowanie na ramieniu jego, a nazwiemy imię jego: Dziwny, Radny, Bóg mocny, Ojciec wieczności, Książę pokoju. A ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiądzie na stolicy Dawidowej, i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Uczyni to zawisła miłość Pana zastępów*” - Izaj. 9:6-7.

NADZIEJA IZRAELA

Ta i inne obietnice Boże zapewniające Izraelitów, że Bóg przyśle im wielkiego Władcę, który zasiądzie na stolicy Dawidowej, tchnęły w bogobojnych mężów tego narodu nadzieję, która przechodziła z pokolenia na pokolenie, mimo różnych przejęć i tragicznych doświadczeń tego małego, a w rzeczywistości wielkiego narodu. Po niewoli Babilońskiej przyszła zależność od cesarstwa Medo-Persji, potem cesarstwa Grecji, a potem cesarstwa rzymskiego. Gdy Jezus się narodził i głosił im o królestwie Bożym, Izraelici byli wasalami Rzymu.

Z powodu wrogości ze strony religijnych przywódców większość Izraelitów odrzuciła Jezusa jako przyobiecane Mesjasza, lecz niektórzy przyjęli Go i poszli za Nim, ale nawet i ci nie mieli rozumieli ważności Jego posłannictwa. Wierzyli, iż jest tym wielkim królem obietnicy, że przyszedł, by ich wyswobodzić, lecz ich wyrozumienie tego wyswobodzenia było ograniczone, jak wskazuje pytanie, które uczniowie postawili Jezusowi po Jego zmartwychwstaniu. Pytali: „*Panie! Izali w tym czasie naprawisz królestwo izraelskie?*” - Dzieje Ap. 1:6.

Pytanie to wykazuje, że uczniowie mieli na myśli położenie narodu izraelskiego, zniewolonego przez Rzym. Wiedzieli, że od czasu niewoli babilońskiej Izrael nie był wolnym narodem, chociaż Żydzi wyzwolili się z tej niewoli, nadal pozostali narodem zależnym od Medo-Persji, potem Grecji i Rzymu. Starali dowiedzieć się od Jezusa, kiedy znowu będą mieć swój własny rząd, by decydować o swych własnych sprawach, jak czynili to przed zdeponizowaniem króla Sedekiasza w roku 606 przed Chrystusem.

CHWALEBNE OBIETNICE

Bóg sprawił przez swych proroków, by przepowiedzieli o Izraelu i świecie wiele nadzwyczajnych rzeczy, które Mesjasz miał spełnić. Miał oddać swe życie, by wykupić ludzkość od śmierci. Gdy już tego dokonał, apostołowie zaczęli to powoli rozumieć, ale pełny sens planu Bożego względem wyswobodzenia potomstwa Adamowego spod grzechu i śmierci było rozpoznane dopiero po zesłaniu Ducha Świętego.

Bóg obiecał, że podczas drugiego przyjścia Jezusa Chrystusa na ziemię będzie ustanowiony trwały i uniwersalny pokój, i że wszystkie narody będą się cieszyć bezpieczeństwem, które królestwo Mesjasza zapewni wszystkim, którzy podporządkują się jego sprawiedliwym prawom. Czytamy: „*A ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju końca nie będzie*”. Oznacza to, że będzie pokój między narodami i wewnątrz narodów. Zapanuje społeczny i rodzinny pokój, a co najważniejsze, będzie pokój między Bogiem i ludźmi, bez którego ludzkość w dalszym ciągu znajdowałaby się w chaosie, cierpieniu i śmierci.

Bóg obiecał, że w Jego królestwie połączni On śmierć w zwycięstwo i otrze lę z każdego oblicza. Zapewne uczniowie pamiętali te i inne chwalebne obietnice mesjanistyczne, ale nie mogli wyobrazić sobie, jak i kiedy będą one wypełnione. Pragnęli tylko dowiedzieć się, kiedy Jezus wyswobodzi ich naród spod jarzma rzymskiego i przywróci im ich utracone królestwo. Przyjawszy Jezusa jako swego Mesjasza wierzyli, że będzie On Królem tego odrodzonego królestwa, a z różnych Jego obietnic żywi nadzieję uczestniczenia w jakimś oficjalnym zakresie w tym rządzie.

ZNAKI JEGO PRZYJŚCIA

W różnych okolicznościach Jezus wskazywał apostołom, że musi ich opuścić na pewien czas, a później powrócić. Z powodu wydarzeń poprzedzających Jego ukrzyżowanie apostołowie byli zaniepokojeni tym, że ich pozostawi. Poszli do Niego, by się dowiedzieć, jak oni będą mogli rozpoznać Jego powrót i drugie przyjście. Na Górze Oliwnej mówili do Jezusa: „*Powiedz nam, kiedy się to stanie i co za znak przyjścia (obecności - tłum. Diaglott) twego i dokonania świata?*” - Mat. 24:3.

Uczniowie wnioskowali, że o ile odejdzie, by później powrócić, ta sama sytuacja będzie miała miejsce, dlatego pragnęli wiedzieć, jaki znak lub znaki będą świadczyć o Jego powrocie.

W odpowiedzi na to pytanie Jezus wymienił swoim uczniom wiele znaków. Jednym z nich było „*uciśnienie narodów z rozpaczą*”, iż ludzie drętwieć będą przed strachem (Łuk. 21:25-26). Ewangelista Mateusz, pisząc o tym znaku danym przez Jezusa, stwierdza, że wówczas będzie wielki ucisk, tak srogi, że gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało (Mat. 24:21-22). Obecne pokolenie jest świadkiem wypełniania się tego proroctwa, ponieważ obecnie ucisk między narodami jest tak srogi, że zagraża istnieniu rasy ludzkiej.

INNY ZNAK

Jak zauważyliśmy, Jezus dał wiele znaków, po których lud Jego będzie mógł poznać czas Jego wtorej obecności. Jeden ze znaków odnosi się do stanu narodu Izraelskiego. Jezus powiedział: „*Jeruzalem będzie deptane od pogan*” - Łuk. 21:24. Czasy pogan w proroctwach oznaczają okres czasu, w którym naród żydowski nie będzie posiadał własnego, niezależnego państwa. Wyrażenie „*Jeruzalem będzie deptane od pogan*” odnosi się do żydowskiego ustroju, narodu jako całości tak, jak słowo „*Washington*” jest często używane na oznaczenie rządu Stanów Zjednoczonych, a Londyn oznacza rząd brytyjski. Zatem kiedy Jezus powiedział, że „*Jeruzalem będzie deptane przez pogan*”, znaczyło to, że cały naród będzie pod ich panowaniem, aż Czasy Pogan się wypełnią.

Jak powiedzieliśmy, Pan dał wiele obietnic narodowi izraelskiemu. Według nich mieli powrócić do swej własnej ziemi, Ziemi Obiecanej. Duch Pański miał być na nich wylany. W królestwie Mesjasza ich umarli mieli być wskrzeszeni, przywrócić do życia i zdrowia. Jezus nie mówił, że te błogosławieństwa miały na nich spłynąć przed końcem Czasów Pogan. Powiedział On, że kiedy Jeruzalem nie będzie już deptane przez pogan, będzie oznaczało, że Czasy Pogan się skończyły, co stanowi jeden z ważnych znaków Jego wtorej obecności na ziemi.

Proroctwa wskazują, że okres, do którego Jezus stosował nazwę „*Czasy Pogan*”, miał trwać 2520 lat. Dowiadujemy się o tym z 3 Mojż. 26:17-18, gdzie czytamy: „*I postawię twarz moją przeciwko wam, i porażeni będziecie od nieprzyjaciół waszych, i panować będą nad wami, którzy was mają w nienawiści, i będziecie uciekali, choć was nikt gonić nie będzie*”. Dowiadujemy się o karaniach wymierzonych przez Pana temu narodowi w czasie poprzedzającym ich niewolę w Babilonii. Dalej to proroctwo brzmi: „*A jeśliż ani tak nie usłuchacie mię, przydam siedem kroć więcej karania dla grzechów waszych*”.

To „*siedem kroć więcej*” jest w rzeczywistości proroctwem czasu. Oparte ono jest na starożytnym roku żydowskim składającym się z 360 dni, w którym każdy symboliczny dzień jest liczony jako rok. Byłby to okres 2520 lat. Rozpoczął się on, kiedy Żydzi byli wzięci do niewoli Babilońskiej w 606 roku przed Chrystusem. Zakończeniem tego okresu 2520 lat byłby rok 1914. Był to rok, w którym rozpoczęła się pierwsza wojna światowa. Przyniosła ona w efekcie sposobność powrotu narodu izraelskiego do ziemi i odbudowania jego państwa.

W 1918 roku obwieszono deklarację Balfoura - od nazwiska angielskiego dyplomaty Jamesa Arthura Balfoura (zm. 1930). Otworzyła ona Palestynę dla masowej migracji czyli powrotu Żydów. Została potwierdzona później mandatem Ligi Narodów, przekazującym zarząd nad Palestyną w ręce Wielkiej Brytanii. Dzięki temu naród żydowski mógł powrócić na drogę prowadzącą do wolności. Chociaż wiele trudnych doświadczeń stało na przeszkodzie, to wydarzenia wynikłe z pierwszej wojny światowej doprowadziły do ustanowienia Państwa Izraelskiego w roku 1948, a

to znaczyło koniec deptania Żydów przez pogan.

Dziś Izrael jest wolnym narodem. Państwo Izrael jest niepodległe i nie składa nikomu żadnych danin. Tak jak wszystkie inne narody ziemi, Izrael przechodzi przez okres wewnętrznych i zewnętrznych trudności. Otoczony jest nieprzyjaciółmi, ale mimo to nie jest poddany żadnemu narodowi, lecz jest członkiem największej grupy narodów, które starają się współdziałać w celu osiągnięcia pokoju. Innymi słowy, zamiast być deptanym przez pogan, Izrael jest teraz jednym z wolnych narodów świata.

Zajmowanie tego stanowiska między narodami w wypełnieniu Jezusowego proroctwa zawiera myśl o egzystencji narodów pogańskich, mimo iż czasy pogan się skończyły. Jezus powiedział, iż to będzie częścią

wypełnienia się planu Bożego, kiedy Jeruzalem już więcej nie będzie deptane przez pogan. Wolne państwo Izrael nie jest jeszcze królestwem Mesjasza; w tym oczekiwanym królestwie Jezus będzie Głową, a przywróceniu Starożytni Godni będą Jego ludzkimi przedstawicielami na ziemi.

Jezus nie mówił, że czasy pogan będą skończone, kiedy Królestwo Mesjańskie rozpocznie swoje istnienie przez zmartwychwstanie Starożytnych Godnych. Powtarzamy, że On tylko powiedział, że Jeruzalem nie będzie więcej deptane przez pogan i to chwalebne proroctwo obecnie wypełniło się. Izrael jest wolny, ma prawo decydowania o własnej przyszłości. To powinno wzmacniać naszą wiarę w proroctwa i ich dokładność.

The Dawn 1971-8.

Wtore przyjscie Chrystusa jako ważna doktryna Pisma Świętego

Nauka o wtórym przyjściu naszego Pana jest jedną z najpiękniejszych doktryn Pisma Świętego. Nowy Testament zawiera aż 318 wzmianek o wtórym przyjściu, a więc średnio co 25 wiersz wspomina o tej nauce. Doktryna o wtórym przyjściu jest nauką wskazującą na koniec Wieku Ewangelii. Znajduje ona również poparcie w Starym Testamencie. Jest to więc nauka biblijna, podstawowa - podobnie jak doktryna o pierwszej obecności Chrystusa. Dlatego naukę tę możemy traktować jako nadzieję, zwiastun lepszej przyszłości - najpierw dla Kościoła Wieku Ewangelii, a później dla świata w Tysiącletnim Królestwie Chrystusa. Stąd nasze tytułowe stwierdzenie, że nauka ta jest jedną z największych i najpiękniejszych, jakie spotykamy w Słowie Bożym.

Badając Słowo Boże dowiadujemy się także, że wszystkie obietnice Pisma Świętego koncentrują się wprost lub pośrednio na osobie naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest centralną postacią Boskiego Planu odkupienia i pojednania człowieka ze swym Stwórcą. W Liście do Efezjan 1:10 czytamy: „*Aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, te, które są na niebiesiach i te, które są na ziemi*”. Takiego dzieła ma dokonać Pan Bóg przez Chrystusa, zaś apostoł powiada, że ma to mieć miejsce w „*zupełności czasów*”. Rozumiemy, że chodzi tu o czas wtorej obecności naszego Pana, czas, kiedy nastąpi zgromadzenie wszystkiego w jedną, harmonijną rodzinę, pomimo że poszczególne jej członki znajdują się na różnych poziomach, w różnej naturze. W Ewangelii wg św. Jana 10:16 czytamy: „*i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz*”.

Doktryna o wtórym przyjściu była przedmiotem interesującym dla ludu Bożego we wszystkich wiekach. Jest ona wykładnią i sensem ucierpień Chrystusowych i dokonanego przez Niego odkupienia świata. W literaturze teologicznej wtore przyjscie Jezusa

określane jest także terminem *adwent* (z łac. *adventus*: 'przyjście', gr. *parousia* 'obecność').

Apostoł Paweł naucza, że na ten moment oczekiwał właściwie cały świat: „*Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych*” Rzym. 8:19-21.

Jakże wspaniałe są obietnice Słowa Bożego, które zwiastują, że dzieło rzeczywistego uleczenia świata z grzechu i jego skutków, podniesienia ludzkości ze stanu śmierci do doskonałości i wiecznego żywota ma być dokonane właśnie w czasie wtorej obecności Chrystusa Pana! Pismo Święte wyjaśnia, że nasz Pan ustanowi w tym celu na ziemi Królestwo Boże i pod jego zarządem dokona naprawienia wszystkich rzeczy. W Dziejach Apostolskich 3:20-23 mamy odnotowaną wypowiedź św. Piotra w tej sprawie: „*Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich. Wszak Mojżesz powiedział: Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie*” Dzieje Ap. 3:22-23; 5 Mojż. 18:15. Jeżeli więc tak ważne dzieło ma być dokonane przy wtórym przyjściu naszego Pana, to mamy prawo twierdzić, że przedmiot ten winien być w centrum zainteresowania u wszystkich chrześcijan. Doktrynę tę należy umieścić pośród drogich klejnotów Boskiej Prawdy, aby swym blaskiem mogła oświecić wszystkie pokrewne i połączone z nią obietnice. Jej blask winien świecić dla chwały Bożej i dla pożytku tych, którzy są prawdziwymi i szczerymi dziećmi Bożymi.

Apostoł św. Paweł tak pisze: „*Bo któż jest naszą nadzieją albo radością, albo koroną chwały przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa w chwili Jego przyjścia? Czy nie wy?*” 1 Tes. 2:19.

Możemy w tym miejscu tylko wstawić pytanie: Jeżeli nauka o wtórnym przyjściu jest tak ważna, to dlaczego tak wielu chrześcijan traktuje ją bez należącego jej zainteresowania? Postaramy się - bez uprzedzenia - odpowiedzieć na to pytanie nieco później.

O wtórnym przyjściu naszego Pana napisano już wiele artykułów i broszur. Przeprowadzono wiele dysput, wygłoszono wiele wykładów. Niemniej mając na uwadze wagę zagadnienia, jak również tych spośród Braterstwa, którzy niedawno poznali Prawdę - uważamy za stosowne przedmiot ten raz jeszcze poddać pod rozprawę.

Mówiąc o wtórej obecności, należałoby poruszyć następujące tematy:

- a) cel wtórej obecności
- b) sposób wtórej obecności
- c) czas wtórej obecności
- d) *parousia* - obecność

- e) *epifania* - jasne światło (zajaśnienie)
- f) *apokalipsa* - objawienie, odsłonięcie
- g) znaki wtórej obecności
- h) praca naszego Pana na zewnątrz Kościoła w czasie wtórej obecności
- i) praca naszego Pana wewnątrz Kościoła w czasie wtórej obecności
- j) związanie szatana
- k) restytucja - naprawienie wszystkich rzeczy
- l) zawarcie Nowego Przymierza

Mamy nadzieję, że ponowne przybliżenie przedmiotu o wtórnym przyjściu naszego Pana przyniesie pewne błogosławieństwo ludowi Bożemu i utwierdzi jego wiarę; odświeży naszą nadzieję i powiększy naszą miłość ku Bogu, a tym samym pobudzi nas do dalszego służenia Mu, wielbienia Go w „*duchu i w prawdzie*”.

Jednocześnie prosimy Czytelników o modlitwę, aby pelen miłości i mądrości Ojciec niebieski udzielił nam potrzebnej w tym względzie pomocy i właściwego wyrozumienia Pism, chroniąc nas od wszelkich szkodliwych omyłek i błędów.

Henryk Kamiński

Zielone niwy Kościoła

Lekcja z 23 Psalmu

Wśród wspaniałych psalmów dawidowych, psalm 23 wyróżnia się spokojem i zaufaniem Bogu. Jest też dowodem tego, że król Dawid uporządkował swoje życie i zupełnie zaufał Boskim obietnicom i opiece Najwyższego. Sam - jako król - był pasterzem Izraela od wielu już lat, lecz fakt ten nie był powodem popadania w próżną chwałę. Dawid wiedział, że najpewniejszą opoką jest w jego życiu Bóg. Tylko taka świadomość mogła mu dać prawdziwy pokój - pokój Boży, który wypełnia serce.

Nam, chrześcijanom, psalm ten przedstawia stan duszy, do jakiego każdy z nas winien dojść. To nie, że wokół nas jest wielu wrogów - Jehowa jest Pasterzem - niema zagrożeń. To nie, że ziemscy władcy chcieliby zabrać nam spokój, nasze majątki, nasze domy - Jehowa jest naszym pasterzem, a bez Jego woli i włoś nie spadnie nam z głowy. On, tylko On jest źródłem pokoju. On jest „*sprawcą i budowniczym*”, On też posłał Swego Syna, aby stał się naszym Zbawicielem. Jezus został doświadczony we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu, dlatego umie nam współczuć. Próby, które Pan posyła swemu ludowi są mu pomocne, są ostrzeżeniem i nauką, a Chrystus potrafi doskonale nas zrozumieć ponieważ sam był przez Ojca doświadczony w podobny sposób. Doskonała jedność między Ojcem i Synem stanowi dodatkową gwarancję naszego bezpieczeństwa i spokoju. Zaś złożony okup i otrzymane usprawiedliwienie w Chrystusie Jezusie wzmacnia pewność w działanie Bożej łaski prowadzącej nas do zwycięstwa pomimo różnych ludzkich słabości (por.

Filip. 4:7; Mat. 10:29,30; Hebr. 11:10; 2:11,10; Rzym. 4:25; 5:16-18).

PASTERZ

Nie ma chyba lepszego słowa dla określenia doskonałej opieki Bożej nad swym ludem niż słowo Pasterz. Opieka ta jest wszechstronna. Pasterz bowiem:

- prowadzi swe owce na wybrane łąki i do źródeł żywej wody
- broni przed drapieżnymi zwierzętami
- godzi trzodę wewnątrz niej, rozdziela zwaśnione owce, chroni młode przed podeptaniem i nosi je na ramionach
- karze niesforne i zwraca oddalające się od stada
- zapewnia nocny odpoczynek w zagrodach
- zapewnia spokój i porządek trzody
- poświęca się swym owcom, aż do „*położenia życia za owce*”
- nigdy nie pozostawia swych owiec na pastwę losu, ma z nimi ciągły kontakt, a one znają Jego głos.

Powyższe cechy pasterza odzwierciedlają działalność Boga względem Jego Ludu (bezpośrednio i poprzez Chrystusa Pana). Tak więc i Bóg, i Jezus jest naszym „*Pasterzem*”. Słowo Boże określające te funkcje wiąże je często z osobą jednego pasterza, którym jest Stwórca Bóg. Nie zawsze łatwo to zrozumieć, lecz jeśli będziemy pamiętać, że mamy tylko „*jedną łąkę*”,

„*jednego Pana*”, „*jedną opiekę*”, „*jeden Pokój Boży*” Ojciec Niebieski i tę rzecz uczyni nam jasną.

Wybór i przygotowanie do chwały ludu Boga jest jednym skończonym aktem łaski Bożej. I niezależnie od tego jaką drogę, czy sposób wyboru przyjął Bóg, nie możemy mówić o dwóch powołaniach, dwóch opiekunach, dwóch różnych pasterzach, dwóch różnych „*pastwiskach*” - zawsze powiemy „*jeden*”. Chrystus Pan powiedział „*ja i Ojciec jedno jesteśmy*” nie mając na myśli jedności osoby, lecz jedność w działaniu, myśleniu, sposobie sprawowania opieki nad „*wybranymi*” itp.. Ta zupełna zgodność pozwala na stosowanie tytułu „*pasterz*” zarówno do Boga, jak i do Jezusa - Syna Bożego. Określenie „*pasterz*” kryje w sobie wiele znaczenia i odnosi się do osoby sprawującej różne funkcje.

Święty Piotr, gdy mówi o „*pasterzach*”, wskazuje na „*arcypasterza*” - Chrystusa. Tutaj także słowo „*pasterz*” ma znaczenie zespołu funkcji, jaką św. Piotr wykonywał w ramach pasienia owiec przez Stwórcę. Dla lepszego zrozumienia i jasności, potocznie mówimy o pasterzach (w liczbie mnogiej) nawet w zborach, mając w pamięci, że jest tylko „*jeden Pasterz*” - Jehowa, zaś funkcje „*pasienia*” sprawują również dzisiejsi starści, czy kaznodzieje międzyzborowi.

W tym miejscu musimy zauważyć ważny fakt, że „*pasterzem*” może być tylko ten, którego do sprawowania tej funkcji wybiere dany Zbór. Niesłuszne jest twierdzenie mówiące, że sam wybór do służby w zborze lub na niwie międzyzborowej czyni z danego brata „*pasterza*” wszystkich Zborów. Jedynie Bóg i Jezus *pasą* nas przez cały czas naszej wędrówki i za nimi opowiedzieliśmy się przy chrzcie, zaś z ludzi naszymi pasterzami mogą być tylko ci, którzy faktycznie sprawują funkcje pasterskie. Odwiedzenie zboru raz, czy kilka razy w ciągu roku, nie czyni jeszcze „*pasterza*” z kaznodziei. Pasterz bowiem zna swoje owce nie tylko z widzenia, lecz zna także ich bieżące potrzeby, słabości, bolączki itp. Zatem zbor decyduje przez głosy, kogo chce uważać (z ludzi) za swego „*pasterza*”. Porównaj: Jan 10:1-16; Efez.4:11; Hebr.13:20; 1 Piotra 2:25; 5:1-4; Jan 17:11,22; 1 Kor. 8:16; Efez.4:3-6.

WYBORNE ŁĄKI I ŹRÓDŁA WÓD ŻYWYCH

Wśród rozległych stepów Palestyny znalezienie „*wybornej łąki*” dla stada nie było wcale łatwe. Myląc czasem nazwy geograficzne nie ułatwiały zadania. Kraina „*Tob*” (dobra) była ziemią kamienistą, porośniętą dzikimi zaroślami i cierniem. Pustynny Negeb tylko przy starannych uprawach mógł przynosić plony i zieloną trawę dla stada. Te własności Ziemi Obiecanej znalazł już Abraham. I z nami jest podobnie. Jako lud Boży mamy tylko jeden pokarm, tylko jedną łąkę. Apostoł Paweł powiedział, że tym „*prawdziwym pokarmem*” jest sam Jezus Chrystus, zaś w odniesieniu do nauki - tylko jedna Ewangelia. Inna Ewangelia, choćby nawet aniołowie ją przynieśli, nie byłaby prawdziwą. Wielka troska Apostoła o czystość Prawdy wskazuje z jednej strony na to, jak bardzo ważną była dla niego ta sprawa, z drugiej zaś na fakt niebezpieczeństwa sfalszowania nauki chrześcijańskiej już za je-

go czasów. Również św. Jan mówi nam, że gdy ktoś wierzy, iż Chrystus nie przyszedł w ciele, a tylko przybrał ciało, czy był pod dwoma postaciami jako Bóg i człowiek, to nauka taka nie jest z Boga. Jest to nauka Antychrysta.

Pierwszą zasadą była i jest wiara w okup, wiara w „*Chrystusa ukrzyżowanego*”, wiara w „*jedną śmierć Zbawcy*”. Ofiarowanie Chrystusa przy każdym sprawowaniu tzw. mszy jest bluźnierstwem wobec świętej ofiary Zbawiciela. Dla nas przyjmowanie zasług Chrystusa Pana oznacza nie tylko silną wiarę, ale również naśladownictwo, najlepszy z możliwych sposób postępowania, jedną myśl z Chrystusem, karmienie się Jego ciałem ofiarowanym na krzyżu (por. Jan 6:35; Gal.1:8; 1 Jana 4:3; 1 Kor. 2:2-7; Hebr. 9:26,28; Jan 6:52-58,63).

Jak rozległe są te „*łąki*” dla Kościoła, jak wielkie? Wspaniale pokazuje to figura miast Lewickich. W Izraelu pokoleniu Lewiego wyznaczono na mieszkanie specjalne miasta. Ich domy nie mogły obejść się bez pastwisk bowiem trzody mieli nawet Lewici. Prawo Mojżeszowe nakazywało, aby przy miastach lewickich były łąki (pastwiska). Nie były to pola uprawne, lecz pastwiska o szerokości dwóch tysięcy stajen wokół miast (3,6 km). Rozmiar ten może wspaniale wskazywać na ten szczególny pokarm, który daje nie tylko żywot wieczny, ale w konsekwencji i nieśmiertelność. Pokarm ten został udostępniony wiernym w ściśle określonym czasie - w przeciągu dwóch tysięcy lat w wieku Ewangelii. Jak Lewici zawsze przedstawiają wybrany lud Boży w naszym wieku, tak znaczny areal łąk dla niewielkich stad lewickich - obfitość pokarmu i szczególny wybór paszy, który my mamy obecnie do dyspozycji (por. 4 Moj.35:5).

Łąki nie mogły być zielone bez wody, tak samo stada nie mogły obejść się bez niej. Potrzebna była czysta woda. Woda czysta, to prawda płynąca (żywa) w strumieniach. Ani cysterna, ani staw nie zapewniały czystej wody. Tylko bystry strumień wody powodował jej samoczyszczanie się.

I jeszcze jedno porównanie: gdy przez wykopany staw przepuścimy wody strumienia, to spowoduje on oczyszczenie wody w stawie. Stąd też analogia Pana, który powiedział, że kto pije wodę żywą, woda ta stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. Woda żywa daje żywot nie tylko pijącemu ją, ale staje się inspiracją żywota dla innych - Jan 4:14; 6:35; 7:37-39. Woda jest w Biblii symbolem Ducha Świętego, Prawdy, Ewangelii, błogosławieństwa Bożego itp..

DUSZĘ MOJĄ POKRZEPIA

Już dawno temu ludzie spostrzegli, że dobór pokarmu i napoju, a także właściwy czas jego podania powoduje wzrost, zdrowie i tężyznę. Nie „*dużo i często*”, bo to szkodzi, ale pokarm właściwy i podany w odpowiednim czasie decyduje o naszym samopoczuciu fizycznym i duchowym. Będąc ludźmi nie zawsze wiemy co nam potrzeba i wolimy raczej modlić się do swego Stwórcy, polecając Mu nasze potrzeby. Bezpieczniej jest powiedzieć: „*Ty Panie wiesz, co nam potrzeba*”! W

uporządkowanym życiu chrześcijanina znajdzie się czas nie tylko na ziemską pracę, ale nade wszystko będzie czas na społeczność braterską, modlitwę, badanie Słowa Bożego. Ten poświęcony Bogu czas stanie się źródłem naszego wzrostu duchowego, spokoju i gruntowania się w świętej wierze.

Zauważmy istotny punkt: „*spokój*” w życiu jest możliwy tylko wówczas, gdy chrześcijanin uporządkuje swoje sprawy i potrafi przewidywać nie tylko błogosławieństwa, ale i próby, doświadczenia i trudności wąskiej drogi. Wtedy dopiero będzie przygotowany na wszystko i żadna rzecz nie będzie w stanie zakłócić pokoju Bożego, który zamieszkał w jego sercu. Nie tylko Boska opieka, lecz i nasze współdziałanie z tą opieką ma tu pierwszorzędne znaczenie. Trwając w łączności z Bogiem, w pokoju Bożym - będziemy pokrzepieni i silni - Filip. 4:7; 1 Kor. 13:7.

ŚCIEŻKI SPRAWIEDLIWOŚCI

Boska działalność zawsze zasadzała się na sprawiedliwości, dlatego On „*Nawet własnemu Synowi swemu nie przepuścił*”. Wiedząc o tym, że żadne inne doskonałe stworzenie nie może odkupić straconego syna - Adama - zdecydował się posłać na świat, dla dokonania tego dzieła, swego umiłowanego jednorodzonego Syna - Jezusa. Pan Bóg nie zmuszał Go do tego, może nawet ta doskonała harmonia między Ojcem i Synem nigdy nie podniosła tego problemu. Jezus zgodził się być zabity „*przed założeniem świata*”. Mądry plan Boga przewidywał tę konieczność, ponieważ w Bożym działaniu wszystko opiera się na sprawiedliwości.

Podobnie też Bóg postępuje ze swym ludem. Lud Jego jest prowadzony „*ścieżką sprawiedliwości*”. W dobrze dobranym i prawidłowo prowadzonym stadzie owiec, żadna z nich nie może skrzywdzić drugiej. Pasterz czuwa i nie pozwoli na to. Żadna z owiec nie może być głodna lub też przejedzona kosztem innej. Żadna owca z tej ścieżki nie zejdzie, bo laska pasterza troskliwie zawraca „*zbląkaną*” do stada. Pasterz wie, lecz owca nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że odłączenie od stada kończy się tragicznie - samotna pada zwykle ofiarą dzikich zwierząt. Tego owca często nie rozumie, aż nauczy się z przykrych doświadczeń, że każde zboczenie z wyznaczonej drogi może okazać się zgubne.

Droga chrześcijanina jest też wąska i trudna, lecz jest zawsze drogą sprawiedliwości, na której nikt nie może żyć kosztem innego, ani krzywdzić brata. Ważne staje się to, by każdy z „*Jego ludu*” wyrobił w swym charakterze poczucie sprawiedliwości. Nawet małe oszustwo lub drobna niesprawiedliwość powinno wywoływać w sercu chrześcijanina obrzydzenie i sprzeciw. Czasem bywa tak, że nie mamy możliwości ingerowania w zaistniałą sytuację, ale w naszym umyśle sprawiedliwość winna wziąć górę i w sumieniu naszym znaleźć potępienie niesprawiedliwego czynu. Musimy zawsze pamiętać, że sprawiedliwa kara nigdy nie oznacza odrzucenia przez Boga (Psalm 97:2; 5:9; Mat. 5:6).

LASKA I KIJ

Pasterz, mając w ręku kij pasterski, laskę - zawsze używa go w dwóch celach. Po pierwsze, aby skarcić niesforne owce. Po drugie, w celu odpędzenia dzikich zwierząt. Boża opieka nad nami ma także taki właśnie cel. Na cóż zdalaby się opieka przed zewnętrznym wrogiem, gdybyśmy w swych charakterach nie zdołali przypodobać się „*obrazowi Syna Bożego*”? Po cóż ochrona przed nieprzyjacielem, jeśli wewnątrz naszych zborów, domów jest pełno nienawiści, a nasz charakter nie kwalifikuje nas do wiecznego Królestwa Pana? Zaiste byłaby to tylko pomoc doraźna. Paweł Apostoł twierdzi, że brak karania niesfornych czynów oznaczałoby tylko to, iż Bóg przestał uważać nas za swych synów. Wychowanie chrześcijanina, kształtowanie jego charakteru jest równie ważne jak ochrona przed zewnętrznymi wrogami i niepowodzeniami.

Nauka wynikająca z powyższego każe nam poświęcić nasze najlepsze lata wychowaniu naszych dzieci, poświęcić im nasze zdolności i możliwości. Byłoby wielką krzywdą dla naszych dzieci, gdybyśmy ich wychowali na złodziei, morderców czy terrorystów itp. Rozumne karanie jest częścią naszego życia, i wychowania.

Greckie słowo „*bakteria*” - laska, kij - jest również symbolem sędziowskim, symbolem sprawiedliwości. (Patr. Septuaginta - Psalm 22:14; Hebrajczyków 12:5-11).

CHOCĘBYM SZEDŁ CIEMNĄ DOLINĄ

Ciemna dolina, dolina cienia śmierci odnosi się do naszego stanu pod wyrokiem śmierci. Tak się Panu Bogu upodobało, aby wybór Jego ludu dokonał się w takiej „*dolinie*”. Dookoła panuje śmierć, złość, nienawiść, grzech wszelkiego rodzaju, lecz lud Pana idzie naprzód z zapalonym światłem lamp ich umysłu. Umysły świętych pełne są Ducha Świętego. Pan wie, że tylko doświadczenie w tak trudnych warunkach ludzkiej niedoskonałości, może nam przynieść przyszłą chwałę. Pan Bóg musi się upewnić (5 Mojż. 13:4), czy w takich warunkach uda nam się nigdy nie zdradzić Boga i Jego sprawy. Nasza wiedza i zapewnienia o wierności nie jest Bogu potrzebna, ponieważ On czyta serca. Wiedza jest potrzebna nam, ale przede wszystkim winniśmy wyrobić w sobie miłość, która jest gwarancją wiecznej wierności Bogu. Najmniejsza nawet niepewność wierności dyskwalifikuje nas z zawodów o otrzymanie chwały Boskiej natury. Pamiętajmy o tym, że Bóg nawet własnego Syna prowadził do chwały po ścieżce cierpienia.

Nie zapomnijmy też o tym, że „*ciemna dolina*” pełna jest zasadzek diabelskich, których nie byłibyśmy w stanie pokonać bez Boskiej pomocy (Mat. 4:16; Hebr. 2:10; Efez. 6:11).

STÓŁ WOBEC NIEPRZYJACIÓŁ

Wyrażenie „*zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół*” ma dwa znaczenia: Po pierwsze kryje w sobie myśl o zapewnieniu opieki Bożej nad wiernymi,

owego minimum - „*chleba i wody*” nawet w najtrudniejszych chwilach życia. Po drugie wskazuje na zasadę sądu. Postępowanie Boże z Kościołem w obecnym wieku jest potężnym świadectwem. Ziemscy ludzie i aniołowie, którzy zgrzeszyli, obserwując laskę Bożą nad Jego ludem i wysiłki świętych w czynieniu dobrze, mają wolność decyzji czynienia dobra lub zła. Wybór ten Pan ocenia dwójako - jako usługę wyświadczoną Jemu lub Jego Kościołowi (Mat. 25:31-46). Przypowieść o owcach i kozłach wyraźnie wskazuje, że Pan zapyta o uczynki. Usługa Kościołowi, najdrobniejsze nawet uczynki światłości świadczyć będą dobitnie o charakterze człowieka, o jego przydatności do poprawy i przemiany charakteru na taki, który wymagany jest przez Boga. Podobna myśl zawarta jest w rozmowie Pana Jezusa z lotrami. Łotr współczujący Zbawcy, mający poczucie słusznej kary za przestępstwa dowiódł, że charakter jego jest zdolny i gotowy do przemiany i naprawy. Pan wtedy już potrafił to ocenić i przewidział udział lotra w raju. Ta sama zasada sądu jest pokazana w wielu porównaniach Jezusa jak np. o Niniwczkach, Królowej z Saby itp.. Podobną myśl wyrażamy i my, kiedy się modlimy: „*I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy*”.

Błogosławiąc swemu ludowi Bóg wystawia na próbę całą ludzkość, czy potrafi ona ocenić sprawiedliwość Bożą i światło Kościoła. Pan policzy wszystkie dobre uczynki jako znak chęci przybliżenia się do Niego w wieku przyszłym, kiedy cała ludzkość stanie się znowu dziećmi Bożymi. Doświadczenie teraźniejszego wieku złego będzie miało ogromny wpływ na przebieg procesu przemiany w Tysiącleciu (Rzym. 12:19-21; Mat. 12:41; 1 Kor. 6:3; Łuk. 23:43).

OLIWA I KIELICH

Trudny dla świata wybór Prawdy umożliwił i ułatwił nam wpływ Ducha Świętego. Bez tej Bożej pomocy mądrość, która z góry zstępuje nie mogłaby być naszym udziałem. Tylko powołani i pomazani mają otwarte oczy wiary, ale poznanie Prawdy zwykle sprzawadza doświadczenia i prześladowania. Kielich cierpienia jest zawsze obfity, lecz pamiętajmy na słowa Pana: „*Radujcie się*”. Nawet w cierpieniach, jeśli są one spowodowane naszą wiernością Bogu, powinniśmy się radować. Wynika stąd podwójne znaczenie kielicha cierpienia i radości. W obu przypadkach jest on przepełniony, a radości w całym znaczeniu tego słowa dostąpimy po uwielbieniu (Jakub 3:17-18; Dz.Ap. 26:18; 1 Piotra 2:20-25; 4:12-19; 1 Jana 1:4).

DOBROĆ I LASKA

Cała droga chrześcijanina jest spowita dobrocią i laską. Bez nich nasze wysiłki w dążeniu do Królestwa byłyby daremne. Trzeba nam mocno zaufać Bogu i Chrystusowi. Są oni tak pewnymi Przyjaciółmi, że żadne trudności nie będą nam straszne. Bardzo ważną rzeczą jest to, by codziennie umieć rozpoznawać dobroć i laskę Bożą. Bez takiej pewności nasze serce nie będzie skłonne do dziękczynienia. Czasami może się zdarzyć, że nie rozpoznajemy Bożej laski. Zwykle ma to miejsce wtedy, gdy przychodzą trudne doświadczenia, lecz pamiętajmy wówczas, że „*ten krótki i lekki ucisk sprawuje nam przyszłą chwałę wiecznej wagi*”.

Właściwa ocena laski i dobroci Bożej pozwolą nam zamieszkać w domu Ojca przez długie dni - przez całą wieczność.

Bolesław Wyluda

Dwa błogosławieństwa

Lekcja z 1 Księgi Mojżeszowej 27:1-40.

„*Przez wiarę Izaak udzielił Jakubowi i Ezawowi błogosławieństwa zapewniającego przyszłość*” - Hebr. 11:20.

Opisując wiarę Starożytnych Godnych w Liście do Hebrajczyków, apostoł Paweł wspomina o błogosławieństwie Izaaka. Udzielił on dwu różnych błogosławieństw - jedno duchowe, drugie ziemskie. Dlaczego Izaak tak postąpił? Dlaczego zrobił różnicę między dziećmi?

Ezaw, będąc lekkomyślny, nie ocenił pierworodztwa i sprzedał je Jakubowi za miskę soczewicy. W trakcie sprzedaży wyraził się pogardliwie: „*Oto jestem bliski śmierci, na cóż więc mi pierworodztwo?*”. Gardząc pierworodztwem wzgardził równocześnie z nim związanymi obietnicami Bożymi.

W życiu Ezawa nadszedł czas, kiedy gorzko żałował swego postępków. Nie umarł, jak sobie myślał. Czas szybko mknął, ojciec się zestarzał i postanowił wszy-

stkie przywileje przekazać pierworodnemu synowi. Zawołał go do siebie i poprosił, by coś upolował i ugotował smacznej potrawy, po spożyciu której udzieli mu ojcowskiego błogosławieństwa. Rebeka słyszała tę rozmowę i zawołała do siebie Jakuba mówiąc: „*Idź do trzody i weź mi stamtąd dwoje dorodnych kozłat, ja zaś przyrządzę z nich smaczną potrawę, którą ojciec lubi*. Jakub wzbraniał się - co się stanie, gdy pozna ojciec, że to nie jest Ezaw - zamiast błogosławieństwa ściągnę na siebie przekleństwo. „*Niech na mnie spadnie przekleństwo, które miałoby spaść na ciebie*”, odrzekła Rebeka. Prawdopodobnie wiedziała ona o sprzedaniu pierworodztwa. Wiedziała również, że Ezaw nie przestrzegał świąt, w których miał pościć, które natomiast zachowywał Jakub. Izaak prawdopodobnie nie był o tym powiadomiony. Jakub wraz z matką zataili przed ojcem plan swoich poczyną, nie chcąc mu robić przykrości, gdyż Izaak miłował Ezawa.

Rebeka wraz z Jakubem wierzyli w Boską zapowiedź odnośnie narodów, które znajdowały się w łonie Rebeki: „*Dwa narody są w łonie twoim i dwa ludy wywiodą się z żywota twego. Jeden naród będzie miał przewagę nad drugim, starszy będzie służył młodszemu*” - 1 Moj. 25:23.

Ufając w Boskie postanowienie odnośnie potomstwa, uznała Rebeka, że nadszedł czas, żeby błogosławieństwo przypadło Jakubowi. Postanowiła działać, nie bojąc się nawet przekleństwa, gdyby sprawa się nie powiodła. Skórkami z zabitych kozłat owinęła Jakubowe ręce. Ubrała go w najpiękniejsze szaty Ezawowe, które u siebie przechowywała i z przygotowaną potrawą oraz swoim błogosławieństwem posłała syna do namiotu Izaaka.

KTO TY JESTEŚ, SYNU MÓJ?

Jakub, wchodząc do namiotu Izaaka, woła z trwogą i bijącym sercem: „*Ojciec mój! Ten zaś odpowiedział: Otom ja, ale kto ty jesteś, synu mój?*” I tu Jakub zaparł się samego siebie mówiąc: „*Jestem Ezaw, twój pierworodny. Uczyniłem, jak mi kazałeś*”, przyniosłem ci potrawę, abyś się posilił, „*wstań, proszę, siądź i jedz z łowów moich, abyś mi błogosławił*”. - Jak to się stało, że tak prędko złowileś? - zapytuje Izaak. Pan, Bóg twój, sprawił, że mi się powiodło”. Izaak, podejrzewając, prosi: - „*Zbliż się, abym się ciebie dotknął, synu mój, czy to ty jesteś synem moim Ezawem - pomacał ręce, poczuł woń szaty, powiada: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce są rękami Ezawa*”.

Izaak nadal nie dowierzając, zapytał: „*To ty jesteś syn mój Ezaw? On zaś odpowiedział: Jestem*”. Wziął z rąk Jakubowych pokarm, pojadł sobie i popił winą, a zwracając się do syna rzekł: „*Zbliż się, proszę, i pocałuj mnie, synu mój*”. Jakub ucałował swego ojca. „*A gdy Izaak poczuł woń szat jego, błogosławił mu*”.

ZNACZENIE W POZAFIGURZE

W starzejącym się i niewidomym Izaaku pokazany mamy koniec wieku Ewangelii. Czas żniwa jest właściwym czasem na udzielenie błogosławieństwa dla tych, którzy przyjęli Chrystusa za swojego Zbawiciela i są dziećmi Bożymi. Wierzymy, że żyjemy w czasie końcowym, ponieważ widzimy wypełniające się proroctwa, przepowiedziane przez Pismo Święte (2 Tym. 3:1-7; 2 Piotra 3:3-4).

„*Nie wiem dnia śmierci*” - powiada Izaak. Nie możemy dokładnie określić, kiedy zakończy się wiek Ewangelii. Wprawdzie było już wiele przepowiedni o końcu systemu tych rzeczy, lecz wszystkie zawiodły. Wszelkie w tym względzie obliczenia okazały się złudne. Ci, którzy nadal liczą w różnoraki sposób, zapominają przestrogi zmartwychwstałego Pana: „*Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swej ustanowił*” (Dzieje Ap. 1:7). Przewidujemy, że ten zły świat zbliża się do końca i nie będzie już długo trwać, ale kiedy się zakończy - nie wiemy!

Koniec ludzkiego życia zakryty jest przed człowiekiem i jest to błogosławieństwem dla każdego żyjącego, podobnie dla dobra Kościoła Bóg ukrył przed

swym ludem koniec jego ziemskiej działalności.

Izaak, spodziewając się śmierci, zawołał do siebie Ezawa, w którym pokazany jest cielesny Izrael i nominalne chrześcijaństwo. Z chwilą wtórego przyjścia Chrystusa nastąpił czas Boskiego zainteresowania się narodem izraelskim - Bóg przywołuje ich do siebie. W ostatnich kilkudziesięciu latach obrót spraw dokonywanych w tym narodzie jest dowodem Boskiego zainteresowania. Nominalne chrześcijaństwo również zostało przywołane na sąd Boży, aby się rozliczyło ze swej działalności.

Izaak przed udzieleniem błogosławieństwa zażądał smacznej potrawy. Trzeba pokazać owoc swej pracy, zanim otrzymamy nagrodę, o której mówi apostoł Paweł: „*A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego*” - 2 Tym. 4:8. Obserwujemy, jak chrześcijaństwo wyszło na świat i prowadzi intensywną pracę dla Chrystusa. Stan podobny istniał w narodzie żydowskim podczas ziemskiej misji Jezusa. Żydzi prowadzili rozległą pracę wśród pogan, nawracając ich na prozelitów i tym się szczycili. Pan powiedział im gorzką prawdę: „*Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że obchodzicie morze i ląd, aby pozyskać jednego współwyznawcę, a gdy nim zostanie, czynicie go synem piekła (zatrącenia), dwakroć gorszym niż wy sami*” - Mat. 23:15.

W obecnym czasie Ewangelia głoszona jest przez środki masowego przekazu. Pismo Święte tłumaczone jest prawie na wszystkie języki świata. Sprzedawane jest publicznie, lecz wyniki są mizerne, ludzie absolutnie nie stają się lepszymi, nie zwracają się ku Bogu. Wszystko to dzieje się na świadectwo i jest dowodem końca obecnego wieku (Mat. 24:14).

W Rebecce, która poleciła Jakubowi wybrać ze stada dwoje dorodnych kozłat, pokazane jest przymierze ofiary, które mówi nam, że obecnie nie jest czas nawrócenia świata. To dzieło należy do przyszłego wieku Tysiąclecia. Zając się mamy trzodą Bożą, ludem Bożym, który znajduje się jeszcze na ziemi. Spośród niego wybierane są dwie klasy poświęconych, które są uznane przez Pana - jest to Kościół, czyli Ciało Chrystusowe i Wielkie Grono czyli wielki lud. W dziedzinie ogólnej ewangelizacji praca nasza jest niewielka w stosunku do tego, co dokonuje chrześcijaństwo z imienia. Jak Jakub nie mógł zrównać się z Ezawem, podobny stan jest obecnie. Choć wysiłek nasz jest znikomym, lecz gdy jest czyniony zgodnie z wolą Pana, On to przyjmuje jako właściwy owoc i udzieli swego błogosławieństwa w postaci nagrody, tj. życia wiecznego.

Chociaż błogosławieństwo słusznie należało się Jakubowi, mimo to on się lękał. Im bliżej końca drogi, tym bardziej naśladowcy Chrystusowi winni swoje zbawienie sprawować z bojaźnią i ze drżeniem. Apostoł Piotr, prorokując o końcowym czasie, mówi: „*Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności. (...) Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znalezieni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju*” - 2 Piotra 3:11,14. Taki ma być nasz stan chrześcijański w obecnej dobie i takie winno być na

świecie usposobienie dziecka Bożego.

NAJPIĘKNIEJSZA SZATA

Najpiękniejsza szata, w którą ubrany był Jakub, symbolizuje zasługi naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. W pieśni śpiewamy:

„*Ach to najdroższa z wszystkich szat,
Bo sprawiedliwość na niej lśni.
By szaty tej nie zbrukał świat,
Pilnować będę wszystkie dni*”.

Po co Jakub wdziawał najpiękniejszą szatę, skoro Izaak i tak jej nie widział, gdyż był niewidomy? Gdy Ezaw przyszedł otrzymać błogosławieństwo, nie wdziawał jej, bo i po co? Szata Ezawowa znajdowała się w namiocie Rebeki, ponieważ on nią wzgardził. Czy widział ktoś myśliwego idącego na polowanie ubranego w najpiękniejsze ubranie? Ono mu nie odpowiada, w nim czułby się skrępowany. Nominalne chrześcijaństwo odrzucało zasługi Chrystusowej Ofiary. Wprowadziło obrządki, przez które usprawiedliwiają się, a mianowicie: Ofiary mszy, własne uczynki, klasztorne życie, umartwianie się, praca dla kościoła, itp. Bóg od nas nie przyjmuje niczego, choć byśmy dokonywali największego dzieła, bez Chrystusowej zasługi. Pan przepowiedział przyszłość: „*W owym dniu wiele mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie*” - Mat. 7:22-23.

Jak wielu będzie tych, którzy Chrystusowymi szatami wzgardzą, miał okazać czas żniwa. Pokazane mamy to w przypowieści zapisanej w Ew. Mat. 22:11-13. Pismo Święte napomina nas, abyśmy pilnowali i cenili wspaniałe szaty Chrystusowe: „*Oto przychodzę jak złodziej - błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodził nago i aby nie widziano sromoty jego*” - Objawienie 16:15. Starajmy się o jak największą ocenę zasługi Chrystusowej, która nas przyodziewa i czyni godnymi stanąć przed Bogiem, aby otrzymać błogosławieństwo.

Głos Jakuba zdradzał go. Choćbyśmy się starali czynić jak najbardziej doskonale, mimo to często upadamy. Apostoł Jakub powiada: „*Dopuszczamy się bowiem wszyscy wielu uchybień jeśli kto w mowie nie uchybia, ten jest mężem doskonałym, który i całe ciało może utrzymać na wodzy*” - Jak. 3:2. Któż może powiedzieć, że nie upada w mowie? Nieraz odzywa się w nas głos grzesznika, lecz ręce nasze, czyli uczynki mają być szlachetne, one również są ważne przed Bogiem. Pan Jezus powiedział uczniom: „*Albowiem powiadam wam: Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejście do Królestwa Niebios*” - Mat. 5:20. Prowadzimy życie takie, jakie Pan może przyjąć, byśmy godnie reprezentowali sprawy Boże wśród burzliwych żywiołów.

Jakub ucałował swego ojca - jest to dla nas lekcja, byśmy całym sercem pokochali Pana i Jego prawdę. Przez pocałunek wyraża się miłość i zupełne oddanie się Panu, ponieważ połowicznego poświęcenia On nie

przyjmuje. Pocałować znaczy również złożyć hold, cześć i uwielbienie, które słusznie się Jemu należy. Bóg zachęca: „*Pocałujcie syna*...” (Psalm 2:12 - BGd).

W chwili, gdy Izaak poczuł woń szat, udzielił swego błogosławieństwa. Szaty Chrystusowe, w które jesteśmy odziani, mają wydawać przyjemną woń. Chrześcijanin ma wnosić z sobą woń Ducha Świętego, ma być rozpoznany z daleka po zachowaniu się i po mowie. Na tę przyjemną woń składa się: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność. Jeżeli nie posiadamy tych i im podobnych przymiotów, nie otrzymamy od Boga nagrody. Musimy o tym stale pamiętać, że bez zasług Pana naszego nie wyrobimy sobie owoców Ducha Świętego.

„*Oto woń syna mego jako woń pola, które pobłogosławił Pan*”. Jest to miłość Chrystusowa, która została przyniesiona z nieba i z niej korzysta Kościół w obecnej dobie, a cała ludzkość skorzysta w przyszłości. Pan Jezus okazał tę miłość przez cuda, których dokonywał - leczył chorych ludzi, ślepym przywracał wzrok, trędowatych oczyszczał, a umarłych wskrzeszał. Bóg przyjmując nas za swoje dzieci odczuwa zapach doskonałego stanu swego Syna, o którym poświadczył głosem z nieba: „*... Ten jest syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie*” - Mat. 17:5. Okazała wielka miłość do rodzaju ludzkiego i zupełnie poświęcenie się Bogu aż do śmierci krzyżowej jest pobłogosławioną i uznaną przez Boga zasługą Pana Jezusa.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DUCHOWE JAKUBA

„*Niechajże da Bóg z rosy niebieskiej, i z tłustości ziemskiej, i obfitość zboża i win. Niechaj ci służą ludzie, a niech ci się kłaniają narody. Bądź panem braci twojej, a niech ci się kłaniają synowie matki twojej; którzy by cię przeklinali, niech będą przeklętymi, a którzy by cię błogosławili, niech będą błogosławionymi*” - 1 Mojż. 27:28-29 (BGd).

Pierwsze jest błogosławieństwo duchowe, pokazane w rosie niebieskiej. Lud Boży już obecnie otrzymuje duchowe błogosławieństwa. Łączność z Bogiem przez wiarę, usprawiedliwienie krwią Jezusową i społeczność z braćmi są wspaniałymi darami Bożymi. Radość serca i wewnętrzne zadowolenie z prawdy Bożej są dalszymi tego świadectwami. Są one niewidoczne dla ludzi cielesnych, nie zawsze zadawają nasze ciała, ponieważ nie są materialne. Zadawają Nowe Stworzenie i wewnętrzne uczucia i one są w stanie doprowadzić do zupełnej radości w Królestwie naszego Pana.

Kościół po złączeniu się ze swym Panem posiada władzę panowania nad ziemią i to jest pokazane „*w tłustości ziemskiej*”, jak mówi nasz werset. Ustanowione Królestwo trwać będzie tysiąc lat i przeznaczone jest, aby doprowadzić ludzkość do takiej doskonałości, jaką posiadał Adam przed zgrzeszeniem. W czasie ziemskiej fazy królestwa Bożego ludzie będą służyć Chrystusowi i Kościołowi. Narody kłaniać się będą, czyli będą czcić i wielbić swego Pana. Posłuchajmy, co o tym czasie mówi prorok Boży: „*Bo naród i królestwo, które tobie nie będą służyć, zginą, i*

takie narody będą doszczętnie wytępione. Okazałość Libanu przyjdzie do ciebie, jalowiec, jesion i cyprys społem, aby przyozdobić moje święte miejsce, gdyż chcę uczcić miejsce, gdzie stoja moje nogi. Przyjdą także do ciebie schyleni nisko synowie twoich gnębicieli i wszyscy, którzy tobą pogardzali, padną ci do nóg, i będą cię nazywać grodem Pana, Syjonem Świętego Izraelskiego" - Izaj. 60:12-14 (NP).

„Bądź panem braci twojej”. W czasie tysiącletniego królestwa braćmi Chrystusa - Głowy i ciała będą wzbudzeni z grobów prorocy i wszyscy mężowie wiary Starego Testamentu. Przeszli oni swoją próbę wiary za swego życia, więc powstaną jako doskonali ludzie na podstawie lepszego zmartwychwstania. Będą udziałnikami przedstawicielami Królestwa, a więc Chrystus wraz z Kościołem będzie dla nich Panem. Wówczas wychodzić będzie prawo z Syjonu (z duchowej fazy królestwa), a Słowo Pana z Jeruzalemu (ziemskiej fazy królestwa). Wszyscy Godni Starotestamentowi staną się władzą wykonawczą praw i postanowień, które przychodzić będą z niebiańskich sfer (Psalm 45:17; Izaj. 1:26; 2:2).

„Niech ci się kłaniają synowie matki twojej”. Synami matki jest wielkie grono, które przez ciąg wieku Ewangelii wybiera się wspólnie z Kościołem na podstawie przymierza obietnicy. Wielkie Grono osiągnie duchowy stan - otrzymają palmy jako symbol ich męczeństwa i zwycięstwa. Otrzymają w darze wieczne życie na warunkach posłuszeństwa. Nie znajdują się na stolicy, lecz przed stolicą. Staną się łącznikami pomiędzy duchową i ziemską fazą królestwa.

Ci wszyscy, którzy w okresie Tysiącletniego Królestwa będą błogosławić (cieszyć się i dziękować Bogu za wspaniały czas i przywileje), będą natychmiast otrzymywali błogosławieństwa. Natomiast sprzeciwiający się i niezadowoleni będą przeklinani (potępiani i usuwani jako niegodni życia). Zaistnieje wówczas wyraźna różnica pomiędzy sprawiedliwym i niebożnym: „Wtedy znowu dostrzeżecie różnicę między sprawiedliwym a bezbożnym, między tym, kto Bogu służy, a tym, kto mu nie służy” - Mal. 3:18 (NP).

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO ZIEMSKIE EZAWA

Ledwie wyszedł Jakub z namiotu Izaaka, z pola powrócił Ezaw. Przyrządził również smaczną potrawę i zaniósł ojcu. - Kto ty jesteś - pyta Izaak i słyszy odpowiedź: Ja jestem Ezaw, twój pierworodny. Przełknął się Izaak ogromnie i rzekł: „Któż to więc był ten, co upolował zwierzyńcę i przyniósł mi, i ja jadłem ze wszystkiego, zanim ty przyszedłeś i pobłogosławiłem go? Wobec tego on będzie błogosławiony” (werset 33).

Nasuwa się pytanie: Dlaczego Izaak przeląkł się ogromnie? Czyż nie mógł zmienić swej decyzji? Apostoł Paweł twierdzi: „Gdzie bowiem jest testament, tam musi być stwierdzona śmierć tego, który go sporządził; Bo testament jest prawomocny z chwilą śmierci, a nie ma nigdy ważności, dopóki żyje ten, kto go sporządził” - Hebr. 9:16-17. Izaak błogosławiąc Jakuba przelał na niego spadek dóbr duchowych i materialnych, a więc to był testament. Izaak jeszcze żył i miał prawo go unieważnić, gdyby chciał. Dlaczego przeląkł się

ogromnie? W myśl słów Ap. Pawła mógł cofnąć błogosławieństwo i przekazać Ezawowi. On tego nie uczynił, lecz powiedział: „Wobec tego on będzie błogosławiony”. Uważamy, że Izaak zląkł się dlatego, że mógł nieopatrznie pokrzyżować Boże postanowienia powiedziane przed narodzeniem dzieci: „Starszy będzie służył młodszemu”. Bóg jednak czuwał i nie dopuścił do pomyłki. Izaak nie zmienił swej decyzji, gdyż nie chciał wejść w kolizję z Bogiem, więc utrzymał w mocy swe błogosławieństwo.

„Słusznie nazwano go Jakubem, podszedł mnie już dwukrotnie, wziął moje pierworodztwo, a teraz wziął moje błogosławieństwo. I rzekł jeszcze (Ezaw): Czy nie zachowałeś i dla mnie błogosławieństwa?” (werset 36). Ezaw dotychczas nie doceniał walorów i charakteru Jakuba. Podobnie w przyszłości zostanie oceniona wiara i postępowanie dzieci Bożych. Wiadomym stanie się, że ci, którzy służyli Bogu całym sercem, otrzymali swoją nagrodę i znajdują się w niebie u Ojca. Uwielbienie Kościoła nie będzie tajemnicą, lecz zostanie rozgłoszone po całej ziemi. Wtedy z płaczem przyjdą po swoje błogosławieństwa Żydzi i chrześcijanie z imienia. O narodowym płaczu Żydów mówi prorok Zachariasz: „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go oplakiwać, jak oplakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadać nad pierworodnym” - Zach. 12:10-13.

Chrześcijaństwo w ogólności przyjdzie również do upamiętania, lecz okaże się to za późno. Korony chwały zostaną rozdane na zawsze. Prorocze słowa Pana Jezusa o tym czasie są stanowcze: „Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli. Gdy wstanie gospodarz i zamknie bramę, a wy staniecie na dworze i pukać będziecie w bramę, mówiąc: Panie, otwórz nam, a on odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. Wówczas zaczniecie mówić: Jadaliśmy i pijaliśmy przed tobą i na ulicach naszych nauczaleś; a on powie wam: Nie wiem, skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość” - Łuk. 13:24-27. Po uwielbieniu Maluczkiego Stada powołanie do chwały zakończy się raz na zawsze.

Ojcowskie postanowienie nie zmieniło się, chociaż Ezaw gorzko płakał. Nastąpi zawód wszystkich sekt, które były pewne siebie i nauczały, że zbawienie jest tylko u nich. Nauka ich głosiła, że kto nie wierzy dziś, nie ma żadnej szansy zbawienia w przyszłości. Ten zawód spotka ich z powodu rozumowania, według którego nauczali innych. Po uwielbieniu Ciała Chrystusowego dojdą do logicznego zrozumienia i mówić będą słowami Ezawa: „Czy tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze. Pobłogosław także i mnie, ojcze mój! I Ezaw zaczął głośno płakać” (werset 38). Wtedy zrozumieją, jak nielogicznie tłumaczyli Pismo Święte. Gdyby Bóg postąpił według ich nauki, co by się stało? Nie otrzymaliby żadnych szans życia wiecznego. Wdzięczni jesteśmy Bogu za Jego wspaniały Plan Zbawienia, że w Swej miłości zachował łaskę dla wszystkich, którzy nie skorzystali z szansy wieku Ewangelii. Z łaski tej skorzystają Żydzi, chrześcijań-

stwo i cała ludzkość. Owo błogosławieństwo będzie ziemskie, niższe od duchowego, jednak będzie ono chwalebne.

„Oto w tustości ziemi będzie mieszkanie twoje, i w rosie niebieskiej z góry. A z miecza twego żyć będziesz i bratu twemu będziesz służył, ale stanie się, że i ty panować będziesz i zrzucisz jarzmo jego z szyi twojej” - werset 39-40 (BGd).

„W tustości ziemi” - ziemia stanie się rajem, dojdzie do doskonałego stanu i będzie rodzić doskonałe owoce. Ludzkość będzie korzystała w pierwszym rzędzie z ziemskich błogosławieństw jak również i duchowe będą spływać na tych, którzy dochodzić będą do społeczności z Bogiem. Duchowe błogosławieństwa będą ich podnosić do doskonałego stanu ziemskiej natury.

„Z miecza żyć będziesz” - Słowo Boże, czyli Pismo Święte - Biblia jest mieczem obosiecznym i trwa na wieki. Wierzymy, że w czasie Tysiącletniego Królestwa stanie się ono obowiązujące. Apostoł Paweł powiada: „Będzie to w dniu (w Tysiącleciu), kiedy według Ewangelii mojej Bóg sądzić będzie ukryte sprawy ludzkie przez Jezusa Chrystusa” - Rzym. 2:16. A więc Ewangelia i cała Biblia będzie rozszerzana i obowiązująca.

„Żebyście zupełną zapłatę otrzymali”

„Strzeżcie samych siebie, żebyśmy nie stracili tego, co-ł czegośmy pracowali, ale żebyśmy zupełną odpłatę otrzymali” - 2 Jana 8.

Niektórzy z naszych Czytelników być może niezupełnie rozumieją fakt, że w obecnym wieku Ewangelii zbawione bywają dwie klasy - „małe stadko”, mające być „małżonką Baranka”, „współdziedzice” w Królestwie i „wielkie grono”, która składać się będzie z „panien - jej towarzyszek, idących za nią” (Psalm 45:15). Z jednej strony można by powiedzieć, że nie jest to doktryna fundamentalna, przeto różnice opinii co do tego nie powinny sprawiać żadnego zaniepokojenia. Jednak każda prawda ma swoje miejsce i oparcie w planie Bożym jako całości i w naszym doktrynalnym przekonaniu, a więc w naszej zdolności, by „ostać się w tym złym dniu”.

Ci, którzy nie widzą tych dwóch grup w procesie rozwijania się podczas obecnego wieku, z konieczności znajdują się w pewnym zagmatwaniu co do niektórych rysów Boskiego planu. Weźmy na przykład to oświadczenie, że ostatecznymi zwycięzcami z klasy małżonki będą ci, którzy byli nie tylko powołani, lecz również wybrani i okazali się wiernymi (Obj. 17:14). Wszyscy mogą z łatwością zrozumieć, że chociaż grzesznicy są wzywani do pokuty, to jedynie usprawiedliwieni wierzący są powołani od Boga do tego wysokiego, niebiańskiego powołania do współdziedzictwa z ich Panem w królestwie. Jeżeli przyjmujemy, że w ciągu tego wieku wszystkim usprawiedliwionym był udzielony przywilej, aby mogli być gotowi, to mu-

„Bratu twemu będziesz służył” - ludzkość służyć będzie Królowi i Jego Królestwu czyli klasie Niebiańskiej. Stopniowo, w procesie restytucyjnym ludzie dochodzić będą do doskonałości i zaliczani będą do Boskiej rodziny; stawać się będą braćmi istot (duchowych) niebiańskich. Ziemski brat wróci (po siedmiu tysiącach lat oddalenia się od Boga) z powrotem na Ojcowskie łono, jak pokazane mamy w przypowieści o marnotrawnym synu.

Służba Chrystusowi i Kościołowi - ze strony ludzkości - trwać będzie tysiąc lat. Po tym czasie i ostatecznej próbie Bóg wprowadzi w wieki przyszłe tych, którzy zwycięsko wyjdą z próby. Chrystus przekaze Swe Królestwo w ręce Jchowy i Sam się podda. Od tej chwili doskonała ludzkość stanie się królami i królowymi będą na wieki wieków (Obj. 22:5). Panowanie to będzie według pierwotnego Boskiego zamierzenia: „Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi” - 1 Mojż. 1:26.

Dymitr Kopak

simy przyznać, że „wielu jest powołanych, ale mało wybranych”. Ten tekst Pisma Św. wskazuje na różnicę między stanowiskiem usprawiedliwienia przez wiarę a stanowiskiem przyjęcia przez Boga. Jedynie tacy, którzy przyjmują to powołanie przez zupełne poświęcenie się, należą do tej „wybranej” klasy.

Ci wybrani, splotzeni z Ducha Św. i adoptowani jako synowie Boży, natychmiast stają się uczniami w szkole Chrystusowej w celu rozwinięcia się w łasce, znajomości, miłości i w celu wypróbowania zupełności ich poświęcenia nawet na śmierć. Dobrze wiemy, że nie wszyscy, którzy znajdują się w tej szkole, okażą się wiernymi i zdobędą nagrodę. Większość napomnień w Nowym Testamencie jest skierowana do tej wybranej klasy, przyjętej przez Boga jako członkowie klasy obłubienicy - małe stadko, ciało Chrystusowe. Do tych stosują się napomnienia, aby „prowadzili dobry bój”, przynosili „wiele owocu” i by ich światłość świeciła. Mają oni złożyć wszelki ciężar, być napełnieni duchem i wiernie biec aż do śmierci, aby w końcu otrzymali koronę żywota. Tacy są napominani, że jeżeli różne owoce i łaski Ducha będą przy nich, i obficie będą, to „hojne im będzie dane wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” - 2 Piotra 1:11.

NIEMIERNIE, NIEMĄDRE PANNY

Jeżeli w tym, co podaliśmy powyżej, jest wykazane ponad wszelką wątpliwość, że tylko „zwycięzcy” otrzy-

mają nagrodę lub jak nasz tekst to wyraża, „*otrzymają zupełną zapłatę*”, to co stanie się z tymi, którzy będąc spłodzeni z Ducha Świętego, omieszkają wziąć udział w pierwszym zmartwychwstaniu błogosławionych i świętych spośród ciała Chrystusowego? Do nich widocznie są stosowane różne przypowieści. W jednej z nich nasz Pan porównuje tę klasę do złego i gnuśnego sługi. On nie odmawia mu godności, że jest sługą ani obwinia go za stanie się nieprzyjacielem i w całej tej przypowieści nie objawia się takie nastawienie ku zganięciu. On jest poczytany jako zły i gnuśny sługa, ponieważ podjąwszy pewne obowiązki jako szafarz, nie okazał właściwego ducha - gorliwego zamilowania, o którym zapewniał, gdy był przyjęty, gdy były mu powierzone talenty. Podobnie głupie panny są nadal pannami w przypowieści. One nie są zobrazowane jako osoby skażone, miłujące grzech. One były ospałe, obciążone troskami tego życia i nie okazały właściwego ducha i czujności w związku z interesami swojego Mistrza, Oblubieńca. Nie posiadały one w tym czasie właściwego oleju w swoich naczyniach ani w swoich lampach, przeto nie były z klasy ostatecznie przyjętej jako „*wybrana*”, chociaż przez pewien czas były częścią nominalnie wybranych. Przypowieść ta wskazuje na drzwi do wysokiego powołania, z którymi owe panny minęły się.

Ponadto, poza tymi przypowieściami, nasze własne doświadczenie uczy nas, że pomiędzy tymi, którzy uczynili rzeczywiste poświęcenie się Panu i którzy przez pewien czas objawiali zupełne oddanie się Mu, niektórzy stają się obojętnymi, letnimi, stan taki Pan określa jako „*pieczolowanie o ten żywot i omamienie bogactw*”. Jest to prawdziwa pszenica, lecz tak zarośnięta chwastem, że nie przynosi właściwego plonu. Nie możemy przypuszczać ani na moment, aby tacy byli przyjęci przez Pana według ścisłych warunków wysokiego powołania na wąską ścieżkę wierności aż na śmierć - warunków wszędzie wskazanych dla maluczkiego stadka. Jaki więc dział przypadnie tym letnim, obciążonym troskami świata?

Pismo Święte poucza nas, że tak jak to, co jest spłodzone z ciała, jest ciałem, tak też to, co jest spłodzone z Ducha, jest duchem. Czyli że ktokolwiek został spłodzony z Ducha Świętego, doświadczył tak radykalnej zmiany natury, że byłoby niemożliwością dla niego mieć udział w zmartwychwstaniu ze światem na ludzkim poziomie. On musi albo narodzić się z Ducha i stać się duchową istotą albo doświadczyć jedynej alternatywy, mianowicie, drugiej śmierci. Pamiętamy jednak oświadczenie Pana, że On nie chce śmierci żadnego, ale chciałby, aby wszyscy nawrócili się do Niego i żyli. Przeto wnioskujemy, że Bóg odczuwa głęboką sympatię z wielką klasą chrześcijan, którzy poświęcili się na śmierć, ale niektórzy z nich należycie nie ocenili i nie wykorzystali sposobności w wypełnianiu przymierza samoofiary, dlatego Pismo Św. wyraźnie zaznacza, iż niektórych z tej klasy spotka wtóra śmierć. Apostoł Piotr określa ich jako tych, którzy zostali omyci, lecz tak jak świnia powrócili do walań się w błocie. Apostoł Paweł określa tę klasę tymi słowami: „*Albowiem jeśliśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawałaby już ofiara*

za grzechy, ale straszliwe niejake oczekiwanie sądu, i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników” - Żyd. 10:26-27. Dodaje, że niemożliwe jest, aby się odnowili ku pokucie ci, którzy poczytali krew przymierza za rzecz pospolitą i wzgardzili duchem łaski (Żyd. 6:4-6. 10:29). Ponadto czytamy: „*Jest ci grzech na śmierć; nie za tym, mówię, aby się kto modlił*” - 1 Jana 5:16.

Czyż mało jest chrześcijan, którzy nie wrócili do grzechu ani nie odrzucili łaski Bożej, mimo to jednak nie tak biegną, aby otrzymać nagrodę? Czy nie ma wielkiej liczby takich, którzy odpowiadają klasyfikacji uczynionej przez apostoła jako ci, którzy budują z drzewa, siana lub słomy, zamiast ze złota, srebra i drogich kamieni? Wiele jest takich, których budowa spłonie w tym czasie prób, które są tuż przed nami. Czyż apostoł nie mówi o nich: „*Lecz on sam zachowany będzie, wszakże tak jako przez ogień*”? - 1 Kor. 3:15. Jest to wielka klasa, nie dziw więc, że jest nazwana wielką kompanią. Symbolicznie jest ona reprezentowana w Lewitach - podczas gdy tylko zupełni zwycięzcy, wierni są małym stadkiem, dziedzicami królestwa, współdziedzicami z ich Odkupicielem. Z wielkim miłosierdziem Pan będzie liczył się z nimi i przeprowadzi ich przez sąd i próby tak, aby ci wszyscy, którzy z serca miłują sprawiedliwość i nienawidzą nieprawość, mogli być objawieni, ubłogosławieni i zbawieni, chociaż nie doszli do chwalebnej probierza, który Bóg wystawił dla Odkupiciela i dla wszystkich tych, którzy będą z Nim współdziedziczyć, jako jedyni godni przyjęcia. Albowiem On „*przeznaczył*”, że ci muszą być przypodobani obrazowi Jego Syna - zupełnymi zwycięzcami przez Tego, który ich umiłował i kupił ich Swą drogocenną krwią.

Apostoł Jakub zdaje się miał na myśli wielką kompanię, gdy mówił: „*Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich*” - Jak. 1:8. Ci z pewnością nie mogą być zupełnymi zwycięzcami, a jednak ktoś może powiedzieć, że niektórzy z tych, którzy objawiają znaczną chwiejność i dwoistość umysłu, są nieprzyjaciółmi Boga i sprawiedliwości, których udziałem będzie wtóra śmierć? Nie taka jest nasza opinia. Raczej rozumiemy, iż Pismo św. naucza, że ta klasa Wielkiego Grona, ludzi dwoistego umysłu, starająca się służyć Panu i mająca nadzieję osiągnięcia korony, a równocześnie miłująca świat i szukająca jego uznania i korzyści, minie się z nagrodą wysokiego powołania; jej członkowie nie będą poczytani za godnych udziału w Królestwie, lecz będą wystawieni na srogą próbę, aby wielu z nich utwierdziło swoje charakteru w sprawiedliwości i stało się jej lojalnymi sługami - ci otrzymają zbawienie na niższym poziomie, wprowadzie na duchowym, lecz nie jako uczestnicy Boskiej natury ani współdziedziczący z naszym Odkupicielem w Jego Królestwie.

BIBLIJNE BADANIE WZGLĘDEM WIELKIEGO GRONA

Brat J.C. Woodworth przysłał nam wynik biblijnych badań, dotyczący powyższego przedmiotu, który tu podajemy jako dodatek i polecamy wszystkim do przestudiowania. Mówi on, że jego uwaga była niedawno zwrócona na ten przedmiot i że poszukując go w zapi-

skach, które przygotował dla naszych nowych Biblii, znalazł wszystkie te cytaty w ciągu półtorej godziny, zaś bez tych odnośników musiałby szukać wiele dni lub tygodni, by znaleźć różne aluzje do Wielkiego Grona. Wynik tych badań wskazuje, gdzie i jak ta klasa jest wzmiankowana w Piśmie Świętym, nie bezpośrednio, albowiem nikt nie był powołany, by być w wielkim gronie, lecz być objętym wysokim powołaniem do maluczkiego stadka, więc są wzmiankowani pośrednio, a jednak jako część Boskiego dzieła łaski w wieku Ewangelii. Zalecamy wszystkim badanie tego przedmiotu, zwracając uwagę na słowa naszego tekstu, że chociaż sercem lojalni Panu, powinniśmy baczyć, abyśmy czasem nie utracili tego, około czego pracowaliśmy, abyśmy otrzymali zupełną nagrodę, wysokie powołanie, współdziedzictwo, królestwo, Boską naturę.

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW

Litera „A” oznacza Tom 1 Wykładów Pisma Świętego litera „C” - Tom 3; „D” - Tom 4; „F” - Tom 6. Litera „CP” - Cienie Przybytku; „Z” - Zion's Watch Tower.

Dwie grupy; obydwie usprawiedliwione, spłodzone z Ducha i kandydaci do współdziedzictwa z Chrystusem.

3 Mojż. 16:7-10 - Losowanie w wyborze dwu kozłów [C-67].

3 Mojż. 23:17 - Dwa kwaszone chleby na obracanie, 16 Nisan [Z-98-66].

Zach. 13:8 - Dwie części wytracone [Z-06-151].

1 Mojż. 22:17 - Włączone w niebieskie nasienie jako gwiazdy [Z-96-277].

Wyróżnione oddzielnie, gdy jeszcze są w ciele

Dan. 5:2 - Srebrne naczynia na Balsazarowej uczcie [Z-99-175].

Mal. 3:3 - Srebro w ogniu Pławiącego [Z-05-379].

Pierwszy powód zawodu - próżnowanie

Mat. 25:2 - Pięć było głupich [C-95; F-84].

1 Kor. 3:12 - Budowanie z drzewa, siana i słomy [CP-77-78].

Drugi powód zawodu - nieposłuszeństwo

Kolos. 3:6 - Włączeni do synów odpornych [Z-99-141].

1 Mojż. 19:26 - Pamiętajcie na żonę Lotową [C-213].
Psalm 1:1 - Grzeszący przeciwko ich przymierzu [Z-00-281].

Trzeci powód zawodu - bojaźń

Żyd. 2:15 - Przez całe życie podlegli byli niewoli [CP-78-79].

4 Mojż. 13:31 - Dziesięciu szpiegów z Kalebem i Jozuem [Z-07-251].

1 Król. 18:3 - Abdyjasz [Z-04-221].

Jak. 1:8 - Dwoistego umysłu, niestateczny.

Czwarty powód zawodu - zarozumiałość

3 Mojż. 10:1 - Abiju i jego obcy ogień [Z-07-220].

Jer. 8:20 - Żniwo pominęło, a myśmy nie wybawieni [D-718].

Mat. 25:24 - Niepożyteczny sługa [Z-01-61. 06-318].

Mat. 18:28 - Zły sługa, nie posiadający ducha Mistrza [Z-00-219. 06-199].

Przedmioty specjalnych karan

Obj. 7:9-14 - Wyszli z wielkiego ucisku [C-413. F-150].

Izaj. 66:8 - Wyzwoleni po bólach Syjonu [Z-94-135].

Mat. 24:10 - Uciekający w ziemie [D-717].

Izaj. 34:6 - Rzeź baranków [D-38].

1 Kor. 3:15 - Zachowani tak jako przez ogień [A-400; CP-78].

1 Kor. 5:5 - Oddani szatanowi na zatracenie ciała [CP-78-79].

Ostatecznie wyzwoleni z Babilonu

Obj. 19:6-9 - Wezwani na wesele Barankowce [A-105, 300; F-150].

Psalm 45:16 - Towarzyszeki przywiodą z weselem i radością [F-141].

Zbawieni niebieskim zbawieniem; uczynieni sługami prawdziwego Kościoła na duchowym poziomie egzystencji

4 Mojż. 3:35 - Ku Północy [D-801. F-151].

Obj. 7:15-17 - Słudzy przed tronem [F-150].

1 Mojż. 24:61 - Dzieweczki, które poszły z Rebeką [F-205].

Ezech. 44:1-14 - Słudzy, przed którymi drzwi zostały zamknięte [Z-05-269].

Watch Tower 1907-4078

Wojskowa służba zastępcza

„Znacznie rozszerzono katalog dziedzin, w których odbywają taką służbę, będą pracować (ochrona środowiska, służba zdrowia, opieka społeczna, gospodarka wodna, ochrona przeciwpożarowa, budownictwo mieszkaniowe, łączność oraz inne zakłady użyteczności publicznej). Ustawa przewiduje, że jeśli z taką prośbą zwróci się poborowy, służba zastępcza

może być odbywana w jednostkach organizacyjnych samorządu terytorialnego, fundacjach, a nawet w kościołach. Poborowi kierowani będą - „w miarę możliwości” - do zakładów znajdujących się w miejscu ich zamieszkania.

Czas służby zastępczej został skrócony do 24 miesięcy (z 36 miesięcy) zaś dla absolwentów szkół wyższych do 9 miesięcy (z 24)”.

Gazeta Wyborcza z dnia 9.12.91.

A Bogiem było ono Słowo

„Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo” Jan 1:1

Zasadniczo powyższe zdanie nie zawiera żadnej sprzeczności, a jego myśl jest prosta i czytelna dla każdego logicznie rozumującego człowieka pod warunkiem jednak, że nie jest on obciążony dogmatycznym myśleniem teologii chrześcijańskiej. Przekładając konstrukcję cytowanego powyżej wersetu na bardziej powszechny przykład, można by powiedzieć, że jeśli ktoś mówi: „Wczoraj odwiedziłem Józefa” i dodaje: „Mam na imię Józef”, to nie wynika stąd bynajmniej, że Józef odwiedził samego siebie. Tak więc z prostego i intuicyjnego odczytania prologu Ewangelii Janowej jasno wynika, że Ewangelista mówi o dwóch Bogach! I w tym miejscu zaczyna się teologiczny kłopot. Przecież jest tylko jeden Bóg: „Słuchajże Izraelu, Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest” - 5 Mojż. 6:4. Z drugiej strony pojawia się dla chrześcijan pokusa zdystansowania się od Boga Starego Testamentu. Chrystus to miłość, a Jahwe był Bogiem zawiści, krwi i sprawiedliwości. Ponadto dwadzieścia wieków temu rywalizacja między politeistycznymi kultami polegała zwykle na umieszczaniu swego boga w hierarchii panteonu wyżej niż Boga sąsiedniego ośrodka. Tą metodą posłużyli się także polityczni przywódcy świata chrześcijańskiego pierwszych wieków, stawiając Chrystusa na równi z Bogiem Izraela, a wręcz nawet twierdząc, że to Chrystus był właśnie tym Bogiem. I tak zrodziła się mistyczna interpretacja prologu Ewangelii Janowej: Logos był u Samego Siebie i był Samym Sobą.

Odkładając jednak na bok chrześcijańską dogmatykę polityczną, czytelnik nadal pozostaje z problemem dwóch Bogów. Z lektury Biblii jasno wynika, że jest wielu bogów. Dekalog, zbiór praw uznawanych tak przez Żydów, jak i chrześcijan, w pierwszym przykazaniu zawiera stwierdzenie: „Nie będziesz miał bogów innych przede mną” 2 Mojż. 20:3. Oznacza to, że istnieją bogowie, bóstwa, których wielbienie jest przestępstwem wobec Prawa Bożego. Choć Chrystus nie może być uznany za Boga w takim znaczeniu, to jednak należy stwierdzić, że użyte w Dekalogu hebrajskie słowo *elohim* nie jest tak jednoznaczne, jak polskie *Bóg*, czy greckie *theos*. Słowo *elohim* w połączeniu z imieniem *Jahwe* (w tłumaczeniu polskim „Pan Bóg”) określa zawsze Boga Najwyższego, bywa jednak używane dla określenia aniołów (Ps. 8:6 - człowiek jest mało mniejszy od aniołów - *elohim*), czy nawet ludzi (Ps. 29:1 - synowie mocarstw - *ben elohim*, 2 Mojż. 22:28 - sędziowie - *elohim*, por. Dzieje Ap. 23:5). W Ps. 82:6 znajduje się stwierdzenie, że niektórzy ludzie pomrą, pomimo iż zasługują na tytuł „bogowie” - *elohim* (Zobacz V tom Wykładów Pisma Świętego str.72-76). Tak więc słowa *elohim* nie należy jednoznacznie kojarzyć z Bogiem Najwyższym. Rozróżnienie odcieni znaczeniowych tego słowa nie przedstawia większego problemu w języku hebrajskim, który używa także słów *Jahwe* i *Adonai*.

Oryginalnym językiem Ewangelii Janowej była greka. Nie zmienia to jednak faktu, że żydowski autor tej księgi, pisząc po grecku, myślał zapewne po hebrajsku. Tym bardziej, że język hebrajski był dla judaizmu tym, czym później była dla chrześcijaństwa łacina. Żyd, zajmując się sprawami Bożymi, pisał, mówił i myślał po hebrajsku. Jakże zatem słowa hebrajskie miały na myśli św. Jan, kilkakrotnie używając w prologu swej Ewangelii greckiego słowa *theos*? Odpowiedź na to pytanie musiałaby być pozostać w sferze domysłów, gdyby nie pewna historia opisana przez tegoż autora (Jan 10:29-36). Jezus w jednym ze swych kazań stwierdził, że jest Synem Bożym. Należy pamiętać, że rozmowa toczyła się prawdopodobnie w języku aramejskim, który jest dość podobny do hebrajskiego. W rezultacie tego stwierdzenia Jezusa Żydzi oskarżają go o to, że czyni się Bogiem (w. 33). W odpowiedzi Jezus powołuje się na słowa Psalmu 82, gdzie występuje słowo *elohim* w odniesieniu do ludzi. Jest zatem dość oczywiste, że słowo *elohim* musiało też wystąpić w żydowskim oskarżeniu. Tym bardziej, że w niektórych miejscach Starego Testamentu pojawia się określenie *ben elohim* w odniesieniu do istot duchowych (1 Mojż. 6:2; Ijob 2:1; 38:7). W historii tej zatem Jezus słusznie przypisuje sobie prawo do tytułu *elohim*, który w jego przypadku oznaczał chwałę anielską bytu duchowego. Ewangelista Jan musiał przysłuchiwać się tej dyskusji i słyszał słowa, których używali jej uczestnicy. Jest prawdopodobne, że słowo *elohim* usłyszał św. Jan także w ustach Tomasza, który zwracając się do zmarłego Jezusa mówi: „Panie (adonai) mój i Boże (elohim) mój” Jan 20:28. Jan znał też zapewne List do Filipian, gdzie św. Paweł pisze o Jezusie, iż był „w kształcie Bożym” (Fil. 2:6). Św. Paweł myślał już widocznie po grecku, skoro nie napisał, że Jezus był Bogiem - *elohim*, ale precyzyjnie określił, że przedludzkie istnienie Jezusa miało formę istoty duchowej podobnej do Boga - *elohim*, nie mogącej jednak porównywać się z Bogiem Jahwe („nie poczytał sobie tego za drapięstwo równym być Bogu”). Nie ma więc zatem nic dziwnego w tym, że Jan bez obawy używa słowa *theos* dla określenia przedludzkiej formy bytowania Logosa. Myśli bowiem o tym słowie jako o tłumaczeniu hebrajskiego *elohim*; używa słowa *Bóg* w takim samym sensie jak apostoł Paweł, gdy mówi o „kształcie Bożym” Logosa.

Można jeszcze zastanawiać się, co miał na myśli Ewangelista, pisząc, że *Słowo było u Boga*. Odpowiedzi na to pytanie może udzielić sformułowanie wersetu 1:18 tej samej Ewangelii: „Boga nikt nigdy nie widział: on jednorodzony Bóg * (elohim - Chrystus), który jest w łonie Ojcowskim, ten nam opowiedział”. Tu znowu Ewangelista mówi o dwóch Bogach - jednym, który się narodził i którego chwałę można było oglądać ludzkimi oczyma (Jan 1:14) i drugim, którego

nikt, z wyjątkiem Jednorodzonego, nigdy nie widział. Jest oczywiste, że tym drugim jest Jahwe Cebaoth, Najwyższy Władca Wszechświata, którego oblicza nikt z ludzi nie mógł zobaczyć i pozostać żywym (2 Mojż. 33:20).

Z rozważań tych wynika więc, że prolog Ewangelii Janowej wspomina o dwóch Bogach. Jednym jest Jahwe, w którego łonie znajdował się jego Jednorodzony Syn - Słowo. A Słowo także było Bogiem, lecz w znaczeniu *elohim*. Biorąc więc pod uwagę hebrajskie znaczenia słów, stanowiących podstawę greckich sformułowań użytych przez Jana, należało by może przetłumaczyć pierwszy werset czwartej Ewangelii w

sposób następujący:

„Na początku był Logos, a Logos był u Boga, i był Logos Synem Bożym”.

Daniel Kaleta

* Większość starych rękopisów greckich ma w tym miejscu „*Bóg*” - *theos* zamiast „*Syn*”, jak jest w Biblii Gdańskiej. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że *theos* jest tu odpowiednikiem znaczeniowym hebrajskiego *elohim*, nie popelnia się istotnego błędu zastępując słowo *Bóg* wyrażeniem *Syn Boży*.

Wielka misja świętego Pawła

„Bo mnie posłał Chrystus ... Ewangelię kazać” -

1 Kor. 1:17.

Wyższe wykształcenie było zawsze wysoce cenione i fakt ten rozumiany jest tak przez tych, którzy są wykształceni jak i przez tych, którzy takiego wykształcenia nie posiadają. Przeto ludzie wykształceni lub ci, którzy myślą, że są takimi, mają skłonność tak postępować i mówić, aby mogli błyszczeć przed drugimi.

Paweł apostoł miał wysokie wykształcenie. Nauką swoją przewyższał wielu innych, wskutek czego miał także większą pokusę do popisywania się umiejętnością. List Pawła do Koryntian pisany był do ludzi zaznajomionych z filozofią grecką i wiedzących, że w ówczesnym świecie wysoce ceniono filozofię, a człowieka nie zaznajomionego z nauką grecką uważano za prostaka.

Apostoł rozumiał, że jego misją nie było popisywanie się uczyniością, ale kazanie Ewangelii, to jest wesole nowiny o wielkiej radości, która będzie wszystkim ludowi (Łuk. 2:10). Jako przedstawicielowi Chrystusa dany był mu przywilej, by w tym wieku miał udział w cierpieniach Chrystusowych, a w przyszłym wieku udział w Jego chwale i Królestwie. Paweł widział wyraźnie, że to, co mu było powierzone, przewyższało wszystko inne na świecie i że z Boskiego punktu zapatrywania wszystkie inne filozofie są głupstwem. On raz zdecydował mądrze, ażeby pilnować swojej misji i nie tracić czasu na omawianie teorii ludzkich ani sprzeczać się z tymi, którzy takowe uznają.

Ponieważ z tych, którzy słuchają i przyjmują Ewangelię, Pan Bóg wybiera swój lud, więc apostoł postanowił nie głosić nic więcej, tylko Chrystusa. Paweł nigdy nie mieszał Ewangelii z naukami Platona, choć wiedział, że gdyby wspomniął Platona, a później przedstawił Chrystusa jako wielkiego filozofa, to prędzej by zainteresował Greków, którzy by sobie pomyśleli: „Oto jest nowy nauczyciel, który przedstawia nauki o nieśmiertelności i innych wielkich rzeczach” i bardziej słuchaliby Pawła.

Święty Paweł wiedział dobrze, że nauka Chrystusa była wyraźnym przeciwieństwem teorii Platona, który uczył, że człowiek ma wrodzoną nieśmiertelność i że wtenczas, gdy się zdaje, że umiera, to dopiero na dobre rozpoczyna życie. Paweł zaś poznał, że człowiek

nie ma w sobie nic takiego, co by go zalecało Bogu lub mogło zapewnić żywot wieczny; lecz gdyby człowiek doszedł do społeczności z Bogiem, to mógłby dostąpić wiecznego życia i szczęśliwości. Apostoł wiedział, że człowiek sam przez się do tego dojść nie może, lecz Bóg przygotował sposób dla wszystkich przez okup złożony na Kalwarii oraz dzieło naprawienia wszystkich rzeczy, którego dokona Odkupiciel w przyszłości (Dzieje Ap. 3:19-23).

Jak rozumny był św. Paweł! Jaka szkoda, że późniejszy kościół nie korzystał z jego sposobu postępowania. Na wiele lat po zaślęciu apostołów mieszana filozofia Platona i Ewangelii Chrystusowej spowodowała zamęt w wierze chrześcijańskiej i stworzyła wielki system antychrześcijański, nazwany w Piśmie Świętym „Babilonem”. Święty Paweł był o tyle mądry, że w swoich rozprawach unikał tematów, jakich zwykle czepiali się filozofowie greccy, a cały swój czas poświęcał na głoszenie filozofii Planu Bożego. On kazał Chrystusa, który teraz „doskonale zbawia może tych, którzy przezeń przystępują do Boga” - Żyd. 7:25, tych, którzy mają uszy ku słuchaniu, aby mogli odziedziczyć Królestwo Boże, które przyprowadzi ludzkość do poznania Boga i Jego dobroci, otwierając ich uszy na przyjęcie Prawdy. Apostoł dowodził także, iż niszczące dzieło grzechu i śmierci, jakie trapi rodzaj ludzki, zostanie ostatecznie usunięte.

SLABE STRONY NOWOCZESNYCH KAZAŃ

Wielu słuchaczy apostoła Pawła byłoby chętnych do bliższego zaznajomienia się z Chrystusem jako wielkim nauczycielem żydowskim i do przyznania, że jego filozofia była dobra. Chętnie słuchali, że Chrystus kiedyś będzie panował i podniesie ludzkość do doskonałości. Wielka jednak przeszkoda stała im na drodze przyjęcia nauki apostoła. Ten, którego Paweł opowiadał, nie cieszył się dobrą reputacją. Według świadectwa jego własnego narodu, został ukrzyżowany jak przestępca.

Człowiek słabego charakteru, będąc na miejscu Pawła, wolalby może zamilczeć o ukrzyżowaniu Chrystusa. Mógłby powiedzieć, że Żydzi nie zrozumieli działalności Chrystusa, że Chrystus był Synem Bożym,

potężnym Słowem (Logos), zaś o krzyżowej śmierci Chrystusa mógłby zamilczeć. Tym sposobem poganie mogliby poznać naszego Pana jako wielkiego nauczyciela, a o rodzaju Jego śmierci wcale by się nie dowiedzieli, aż jakiś Żyd powiedziałby im, że ich wielki nauczyciel był oszustem, tak złym, że niegodnym był życia. Gdyby tedy poganie pytali Pawła, czy było to prawdą, on mógłby im wyjaśnić, że tak w rzeczywistości było, lecz że masy ludu żydowskiego nie zgadzały się z postępowaniem swoich wodzów, nie byli więc uczestnikami ich niegodziwości.

Takie „lakierowanie” prawdy ma zastosowanie we wszystkich większych kazalnicych dzisiejszego chrześcijaństwa. Jeżeli śmierć Jezusa jest w ogóle wspomniana, to czynione to jest z pewnego rodzaju usprawiedliwieniem. Apostoł Paweł zaś nauczał, że śmierć Chrystusa była konieczną dla odkupienia ludzkiego rodzaju i że według warunków Przymierza Zakonu Chrystus musiał umrzeć na krzyżu, aby mógł odkupić Izraela spod przekleństwa Zakonu - Gal. 3:13.

Apostoł więc nie wzbierał się przed oznajmianiem całej rady Bożej w sposób jak najwyraźniejszy (Dzieje Ap. 20:27). Ukrzyżowanie było jedynym sposobem, by śmierć naszego Pana mogła być zupełnym zadośćuczynieniem oraz by dokonać rzeczy zamierzonych od Boga. Gdyby Chrystus nie umarł - „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, nie mógłby się stać Odkupicielem świata. Poselstwo to było tak wielkim i tak odmiennym od wszystkiego innego na świecie, że apostoł doszedł do przekonania, iż na omawianie innych przedmiotów nie staje mu czasu.

Mogły nadarzać się okazje, przy których apostoł mógłby dysputować o czymś innym. Mógłby wejść na temat filozofii Platona wyrażając przy tym, że w takową wcale nie wierzy, lecz on wołał wcale nie rozpra-

wiać o tym, co uważał za próżną filozofię tego świata. Tak samo powinno być z nami. Mamy rozprawić o Prawdzie raczej aniżeli o błędzie. Mając okazję wspomnienia błędu powinniśmy to czynić tylko w celu lepszego oświecenia prawdy przez kontrast z błędem.

Wiele jest przedmiotów zawierających w sobie pewną miarę prawdy jak: geologia, astronomia, itp., lecz uczyć tych rzeczy w Kościele byłoby zaniedbaniem głównej misji ogłaszania, że człowiek jest grzeszny i nie może być pojednany z Bogiem inaczej, jak tylko przez śmierć Chrystusa. Byłoby to także zaniedbaniem nauk o prawdziwym uczniostwie Chrystusowym, o przyszłej nagrodzie i skutkach uwielbienia Kościoła z Chrystusem. Takie poselstwo Ewangelii nie jest dziś głoszone. Przeciwnie, wiele niedoręczności jest głoszonych w imieniu Chrystusowym w kościołach zbudowanych rzekomo do sprawowania służby Bożej. My nie powinniśmy naśladować metod nominalnego chrześcijaństwa i zabiegać o popularność w kazaniach. Mamy naśladować wzór Jezusa i Jego apostołów.

Obserwacja uczy nas, że ci z poświęconych, którzy pozwolili, by ich czas i uwaga zajmowane były innymi przedmiotami zamiast Ewangelią, znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie wykoślenia się. Radzimy takim, aby byli bardzo pilni w odkupowaniu swego czasu i talentów na służenie Ewangelii. Pozostawmy wszystkie inne rzeczy drugim, bez względu na to, jak interesujące się one wydają. W przyszłości, gdy zdobędziemy wszystką umiejętność, będziemy się mogli nimi zajmować. Ci, którzy dla jakichś ubocznych powodów odchylają się od służenia prawdziwej i jedynej Ewangelii, schodzą prędko z drogi lub co najmniej bywają znacznie wstrzymanymi w swym ubieganiu się o „nagrodę wysokiego powołania” - Filip. 3:14.

Watch Tower 1912 - 5125/V/53.

Szukanie Królestwa Bożego

„Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” - Mat. 6:33.

Na początku ziemskiej misji Chrystusa Pana naród żydowski był wezwany, aby się stał Królestwem Bożym. Ofertą najgłośniejszego błogosławieństwa Bożego było „Żydowi najpierw”. Przez wiele stuleci Żydzi byli szczególnym ludem Bożym. Byli wezwani, aby stanowić „królewskie kapłaństwo i naród święty” - szczególny klejnot Boga, klasę wybraną i świętą (2 Mojż. 19:5-6). Nie rozumiemy przez to jednak, że wszyscy Izraelici, zaraz od dania im przymierza zakonu mogliby być zaliczeni do królestwa niebieskiego, bez względu na to, jak wiernymi by byli. Żaden nie mógł należeć do tej klasy królestwa przed przyjściem Jezusa na ziemię, ponieważ On był Wodzem tej klasy. Zatem oferta do duchowej klasy Królestwa dana była Żydom żyjącym w czasie Chrystusa Pana. Jednakowoż wierni Bogu żyjący poprzednio dostąpią wielkiego błogosławieństwa od Pana na poziomie ziemskim. Będą oni użyć do błogosławienia wszystkich narodów pod

Izraelem duchowym, który jest tym Królestwem Bożym teraz ustanawianym.

Szczególne łaska Boża została okazana cielesnemu Izraelowi w tym sensie, że został on wybrany spośród tylu narodów. Stało się tak głównie dlatego, że Izraelici byli potomstwem wiernego Abrahama. Bóg obiecał Abrahamowi, że dla jego wiary i posłuszeństwa nasienie jego będzie błogosławione. Nie dlatego, że oni byli lepsi od innych ludzi; ale ze względu na ojców Bóg wybrał ich za swój lud. (Zob. 2 Mojż. 32:9-13; 5 Mojż. 9:4-8).

Przy pierwszym przyjściu naszego Pana nadszedł czas do zaoferowania Izraelitom członkostwa w tym Królestwie. Był to czas próby dla całego narodu izraelskiego: Czy okażą się gotowymi do najprzedniejszego błogosławieństwa Bożego? Jezus był Tym, który tę ofertę Królestwa przedstawił Izraelitom, ponieważ On stawiał samego siebie ofiarą za grzech, co miało stanowić podstawę do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi.

PROWADZIWE I BŁĘDNE POJĘCIA O KRÓLESTWIE

Kazanie na Górze, z którego wzięty jest nasz tekst, zwraca uwagę na wierność i szczerość serca tych, którzy mogą stać się klasą królestwa. Pan dał do zrozumienia, że nie wszyscy z tego narodu, którzy poselstwo Jego słyszeli, byli gotowymi do przyjęcia tegoż poselstwa. Wielu obarczonych było troską o ten żywot - co będą jeść, co pić i czym odziewać się. Tymczasem nadający się do tej oferty, aby mogli być przyjemnymi Bogu, musieli przede wszystkim interesować się tym Królestwem. „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” - mówi Jezus - a nie rzeczy ziemskich. Gdyby ich najprzedniejszą troską było królestwo, potrzeby ziemskie byłyby im zapewnione. „To wszystko będzie wam przydane” - było Jego obietnicą.

Niewielu Żydów było gotowych na przyjęcie tak drastycznego nauczyciela. Oni mieli swoje własne plany - handlowe, polityczne i społeczne. Toteż wezwanie Jezusowe, aby zaniechali wszystkiego, a zabiegali o królestwo, o którym nie wiedzieli nic i które zdawało się być nieuchwytne, nie znalazło gotowego posłuchu. Mało było takich, którzy chcieli to przyjąć; dwunastu Apostołów było pierwszymi, którzy ofertę tę przyjęli. W czasie śmierci naszego Pana zaledwie pięćset osób przyłączyło się do grona Jego uczniów. Mamy powiedzieć, że sto i dwadzieścia z tych było zgromadzonych w górnym pokoju w dniu Pięćdziesiątnicy, gdzie dostąpili pomazania Duchem Świętym. Nieco później, kilka tysięcy Izraelitów zadecydowało, aby Królestwo Boże uczynić swym najgłośniejszym celem. Byli oni tylko nieznacznie mniejszością narodu izraelskiego.

Podczas Wieku Ewangelii było kilku takich, którzy wezwanie to słyszeli, przyjęli jego warunki i uczynili Królestwo Boże głównym staraniem swego życia. Szatan starał się pobudzać niektórych do mniemania, że papieństwo było i jest tym królestwem, a innych, że była nim Wielka Brytania lub inne królestwo tego świata. Jeszcze innym podsunął słowa Apostoła: „Królestwo Boże jest sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” - i pobudził ich do myślenia, że Królestwem Bożym jest sprawiedliwe i bogobojne życie pod działaniem Ducha Świętego. Jak dalekie są te różne tłumaczenia i pojęcia od prawdziwych, biblijnych nauk dotyczących się Królestwa, może każdy przekonać się łatwo, gdy zbada cały ten przedmiot o Królestwie, jak przedstawiony on jest przez proroków, apostołów i przez Samego Pana. Zaiste, udało się przeciwnikowi nauk tę mocno zaciemnić!

JAK CHRZEŚCIJANIE MOGĄ ZACHOWAĆ PRAWO BOŻE

Różnymi fałszywymi pojęciami zaćmiona została prawdziwa myśl o Królestwie. Myślą tą jest, że Bóg wybiera członków królewskiej klasy i że ci, którzy chcą być zaliczeni do niej, muszą nie tylko poświęcić wszystko Bogu, ale ślub poświęcenia powinni wypełniać każdodziennie, poczytując wszystko inne za śmiecie, aby tylko uzyskać członkostwo w chwalebnym gronie, którego Głową jest Jezus. Umysłowe zaćmienia w tym przedmiocie wciąż jeszcze istnieją wśród tych, którzy wyznają imię Chrystusowe; lecz całkowita liczba

członków ciała Chrystusowego będzie wybrana, pomimo różnych gwałtownych sprzeciwów szatańskich. Wierzmy, że obecnie liczba ta jest bliska dopełnienia, a ci, którzy jeszcze wchodzą, zajmują miejsca tych, którzy przez brak odpowiedniej wierności stracili wyznaczoną im koronę.

Starając się o członkostwo w Królestwie Bożym, my, będąc pochodzenia pogańskiego, powinniśmy rozumieć, że Pan nie zmienił Swej pierwotnej propozycji danej Izraelitom, że aby odziedziczyć żywot wieczny, musieli zachować zakon. Innej drogi do żywota nie ma. Bóg nie wywyższy do Swego Królestwa takich, którzy w czymkolwiek gwałcą Jego Zakon, czyli Jego prawo. Zachodzi więc pytanie: W jaki sposób możemy zakon zachować? Jeżeli Żydzi nie mogli go zachować w ciągu szesnastu stuleci, to jak my możemy zachować? I czy nie mówi Apostoł, że z uczynków Zakonu żadne ciało nie będzie usprawiedliwione przed obliczem Bożym? Zrozumienie tej sprawy jest zrozumieniem niektórych głębokości Bożych. „Bóg był w Chrystusie, świat (czyli tych ze świata, którzy przyjmują wezwanie ewangeliczne) z samym sobą jedynając, nie przycytując im upadków ich” - 2 Kor. 5:19.

„CIAŁA WASZE CZŁONKAMI CHRYSZTUSOWYMI”

Chrystus zachował Zakon i zadośćuczynił Boskiej sprawiedliwości za wszystkich, którzy stają się Jego naśladowcami w Wieku Ewangelii; i zasługa Jego jest przypisywana tym, którzy zachowują Zakon w swych sercach, a od zachowania w zupełności wstrzymywani są tylko słabościami ich upadłego ciała. Toteż Apostoł Paweł mówi, że sprawiedliwość Zakonu wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha. Przede wszystkim przez przypisanie nam swych zasług Odkupicieli przykrywa nasze odziedziczone słabości cielesne. Następnie, ponieważ nasze ciało tak usprawiedliwione jest ofiarowane, On je uznaje za umarłe i bywamy spłodzeni do nowej, duchowej natury. Odtąd ciało nasze liczy się jako tymczasowe ciało Nowego Stworzenia, a już nie jako ciało ludzkie, bo ono zostało ofiarowane. W rzeczywistości jednak ciało to jest jakoby ożywione, aby było sługą Nowemu Stworzeniu. A ponieważ wciąż jeszcze jest ciałem ludzkim, musi ono mieć szatę sprawiedliwości aż do końca swego życia. Szata ta jest dostarczona przez naszego Zbawiciela.

Apostoł Paweł mówiąc o naszych ludzkich ciałach, o naszej nowej społeczności z Chrystusem Jezusem, sprawę tę określa następująco: „Aż nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowymi?” - 1 Kor. 6:15. Bóg nie uważa już więcej tego naszego ludzkiego ciała za ciało istoty ludzkiej. Ono jest członkiem Chrystusowym, własnością duchowego Nowego Stworzenia. To Nowe Stworzenie zachowuje zakon Boży. Jeżeli przytrafi się jakieś uchybienie, to nie jest ono uchybieniem Nowego Stworzenia, ale niedoskonałego ciała, które przykryte jest czystą szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Bóg patrzy na nie jako na bezgrzeszne ciało Nowego Stworzenia. W taki to sposób Zakon wypełniony jest w nas, którzy postępujemy nie według ciała, ale według ducha, śladami Jezusa.

WOLNOŚĆ W CHRYSZCIE, TO NIE POKARM ANI NAPÓJ

Z naszym tekstem łączy się myśl, że mamy szukać sprawiedliwości Bożej. To zdaje się wskazywać, że dla powołanych Bóg przygotował pewną sprawiedliwość. Ta sprawiedliwość jest w Chrystusie i ona musi być przyjęta przez każdego przystępującego do Boga. Ktośkolwiek nie ma tej sprawiedliwości i pomocy z nią związanej, nie będzie mógł osiągnąć Królestwa Bożego.

Nowe Stworzenie jest w takiej zgodzie z Bogiem, że starać się będzie, aby ciało swe trzymać zawsze pod kontrolą prawa miłości. Ono będzie zawsze sprawiedliwe wobec współbratni i wobec braci, a łagodne i miłosierne wobec wszystkich. Całe jego życie wykorzystane będzie głównie w tym celu, aby zapewnić sobie członkostwo w Królestwie Niebieskim. To będzie nas pobudzać do służenia Bogu i Jego sprawiedliwości. Gdzie Boskie sprawy są zaniedbywane, będziemy ich bronić we wszelki rozumny sposób. Zawsze będziemy po stronie sprawiedliwości i prawdy. Wszyscy prawdziwie szukający Królestwa będą takiego usposobienia.

Gdy Apostoł mówi, że Królestwo Boże nie jest pokarm ani napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym (Rzym. 14:17), powinniśmy rozumieć, zgodnie z kontekstem, że przywileje tych, którzy stanowią ową klasę Królestwa, nie polegają jedynie na wolności jedzenia i picia rzeczy zabronionych tym,

kterzy są pod Zakonem lub w niewoli pogańskich przesądów, ale że wolność takich jest daleko wyższa. Żydzi, którzy stali się naśladowcami Chrystusa, zostali poinformowani, że są wolni od zakonnych przepisów i ograniczeń co do pokarmów itd. Czy jednak mieli jeść mięso wieprzowe lub co innego, miało być odtąd regulowane pewnymi warunkami i okolicznościami. W Chrystusie mieli oni wolność, jakiej poprzednio, jako Żydzi, nie posiadali.

Święty Paweł wykazywał jednak, że głównym przedmiotem ich wolności nie było to, że mogli jeść ostrygi, wieprzowinę lub inne potrawy zabronione Zakonem. Taka wolność nie przyniosłaby wiele korzyści ani błogosławieństwa. Głównymi elementami ich wolności w Chrystusie była prawdziwa sprawiedliwość i świętobliwość, które są błogosławieństwem i radością wszystkich synów Bożych. Nie było jednak myślą Apostoła, że sprawiedliwość, pokój i radość stanowią Królestwo; a raczej, że są to chwalebne zalety klasy Królestwa. Są to błogosławieństwa, które są dziedzictwem tych, którzy są dziedzicami Królestwa nawet teraz, gdy są, że tak powiemy, małoletni, wciąż jeszcze uczeni i przysposobiani do królewskiego dzieła poza zasłoną. Wszyscy wierni Pańscy mają rozkoszować się prawdziwą sprawiedliwością - sprawiedliwością Bożą - i mają jej pragnąć i szukać ponad wszystko inne.

Watch Tower 1916 - 5917.

Zamknięcie ust oskarżycielowi

Dwaj podróżni, siedzący obok siebie w wagonie kolejowym, zajęci byli bardzo ożywioną rozmową. Rozmowa dotyczyła tematyki religijnej i życia chrześcijan. Jeden z nich, widocznie niewierzący, starał się usprawiedliwić swoje niedowiarstwo wyliczaniem różnych złych rzeczy, które popełniają chrześcijanie. Z widoczną przyjemnością wyszczególniał i krytykował obłudę, przekupstwo, łakomstwo i liczne podziały znajdujące się w rzekomym kościele Chrystusowym, następnie zaczął wymieniać niektórych wodzów religijnych jako najgorszych spośród różnych przestępców.

Opodal siedział mężczyzna - wierzący chrześcijanin, który chcąc nie chcąc musiał przysłuchiwać się całej tej rozmowie. Gdyby oskarżenia wypowiedziane pod adresem chrześcijaństwa były fałszywe i niesłuszne, ów chrześcijanin zniósłby to wszystko ze spokojem. Przyjąłby je jako część nienawiści tego świata przeciwko Chrystusowi i radości, że ma przywilej znosić urągania dla Chrystusa, lecz on był świadom, że oskarżenia te były prawdziwe - aż za bardzo prawdziwe, aby je można było ukryć nawet przed najbardziej pobłażliwym umysłem. Toteż wszystko, co mógł uczynić, to schylił swą głowę i z zawstyżeniem słuchał potwierdzających się zarzutów.

Wnet jednak ten, który w taki sposób krytykował chrześcijan, chcąc zapewne rozszerzyć koło swoich słuchaczy, skierował ostrze krytyki wprost na siedzącego przed nim chrześcijanina.

Będąc w taki sposób bezpośrednio napadnięty, chrześcijanin postanowił dać mu logiczną odpowiedź: „Widzę, że jesteś prędkim w zauważaniu zła i dość traf-

nie umiesz ocenić ludzkie postępowanie i czytać ich charaktery. Obnażyłeś tu przed nami różne niegodziwości, które uczyniły ruinę z chrześcijaństwa i prędko dojrzewają na sąd Boski. Nie oszczędziłeś nikogo, każdemu dałeś pełną miarę chłosty twoim językiem. Co do mnie, jestem chrześcijaninem i miłuję Pana mego Jezusa Chrystusa oraz Jego lud. Nie mam ani słowa na obronę tych, których krytykowałeś, lecz obecnie stawiam ci stanowcze i poważne wezwanie, abys wypowiedział swoje zarzuty i krytykę przeciwko samemu Jezusowi Chrystusowi”.

Po tych słowach niedowiarek okazał zdumienie. Ten sposób postawienia sprawy zadziałał nań decydująco i z pewnym zażenowaniem odparł: „Nie, w samym Jezusie Chrystusie nie mogę znaleźć wady. On jednak był doskonały”.

„Prawdę powiedziałeś” - odrzekł chrześcijanin - „i z tego właśnie powodu serce moje zostało pociągnięte do Niego. Im więcej patrzę na Niego, tym bardziej rozpoznaję, że nie jestem takim jak On, a tylko grzesznym, upadłym i biednym człowiekiem. Powiedz mi jednak, czy ja nie mam prawa czuć się szczęśliwy i miłować Go, gdy dowiedziałem, że On umarł za mnie; że Swoją śmiercią na krzyżu spłacił wszystkie moje długi i tym sposobem zmył moje winy? Od tej chwili, gdy to poznałem, umiłowalem Go całym sercem i jakiegokolwiek zło popełniane przez tych, którzy mienią się być Jego naśladowcami, nie zdoła odciągnąć mnie od Niego. Zbawienie moje zależy od tego, co On uczynił, a nie od tego, co czynią Jego rzekomi naśladowcy”.

Watch Tower 204/S-1947.7.98

O nazwach pierwszych pięciu ksiąg Pisma Świętego

Pierwsze pięć ksiąg Pisma Świętego stanowi wśród ksiąg biblijnych zwartą i wyróżniającą się grupę. Jest to tzw. Pięcioksiąg albo inaczej Pięcioksiąg Mojżeszowy. Nazwa *pięcioksiąg* jest spolszczeniem greckiej nazwy *pentateuchos* - 'pięciotomowe' (dzieło). *Pentateuchos* jest wyrazem złożonym, składa się z dwóch wyrazów - *pente* 'pięć' i *teuchos* 'futer, schowek na księgę', później wskutek rozwoju znaczeniowego 'księga'. Po raz pierwszy nazwy tej użyto w II w. n.e. Grecką nazwę zapożyczyli wkrótce autorzy łacińscy, latynizując ją na *Pentateuchus*.

W świadomości starożytnych Izraelitów późniejszy Pięcioksiąg, występujący wówczas jeszcze jako jedna, nie podzielona księga, zajmował od nadawniejszych czasów specjalne miejsce. W czasach Starego Testamentu nazywany był po hebrajsku najczęściej *Torah* (Neh. 8:2), tj. pouczenie, prawo, lub *Sefer hattorah* (2 Kron. 17:9), tj. Księga Prawa, wreszcie *Sefer Mošeh* (2 Kron. 23:18), tj. Księga Mojżesza. Podobnie Septuaginta - grecki przekład Starego Testamentu, powstała na przełomie III i II w. p.n.e. i pisma Nowego Testamentu określają tę część Biblii słowami *nómos Moiseos* (Jan 1:17; Rzym. 3:21; Gal. 3:17), tj. Prawo Mojżeszowe. Rabin nazywali to dzieło najczęściej *Torah* (S. Łach, Księga Rodzaju, Poznań 1962, s. 43).

W najbardziej znanych polskich przekładach Pisma Świętego wymienione nazwy hebrajskie przetłumaczono następująco: Księga Zakonu Pańskiego (2 Kron. 17:9 - Wujek, BGd, NP), Księga Prawa Pańskiego (tamże - BT), Prawo Mojżesza (2 Kron. 23:18 - Wujek), Zakon Mojżesza (tamże - BGd), Prawo Mojżeszowe (tamże - BT), Zakon Mojżeszowy (tamże - NP), Księgi Mojżeszowe (Neh. 13:1 - Wujek, BGd), Księga Mojżesza (tamże - BT), Księga Mojżeszowa (tamże - NP), Zakon (Neh. 8:2 - Wujek, BGd, NP), Prawo (tamże - BT). Podobne nazwy znajdujemy także w pismach Nowego Testamentu (por. Łuk. 2:23; Rzym. 3:20; Gal. 3:10).

Ciekawym zagadnieniem jest sprawa nazw poszczególnych ksiąg Pięcioksięgu. U starożytnych Izraelitów każda księga nosiła nazwę będącą jej początkowym wyrazem, a więc 1. *Barešit* - Na początku, 2. *Weleš šemot* - Te są imiona (BGd), 3. *Wajjikra* - I wezwał (BGd), 4. *Bemidbar* lub *Wajedabber* - I mówił (Na pustyni) (BGd), 5. *Elleš haddebarim* - Te są słowa (BGd), czasem też *Mišnah hattorah* - Powtórzenie Prawa.

Autorzy przekładu Septuaginty nadali poszczególnym księgom nazwy odpowiadające ich treści: *Genesis* - Powstanie, początek, *Exodos* - Wyjście, *Levitikon* - (Księga) Lewitów, *Arithmoi* - Liczby, *Deuteronomion* - Drugie Prawo.

Wulgata, łaciński przekład Pisma Świętego, dokonany w końcu IV w. przez św. Hieronima, przejęła te

nazwy latynizując je tylko albo tłumacząc, stąd nazwy *Genesis, Exodus, Leviticum, Numeri, Deuteronomium*.

Sobór trydencki, obradujący w latach 1545-1565, określił pierwsze pięć ksiąg Pisma Świętego mianem *Quinque libri Moysis*, tzn. Pięć Ksiąg Mojżesza.

Jakie nazwy noszą omawiane księgi w polskich przekładach Pisma Świętego?

Okazuje się, że najtrwalej zapisały się w tradycji polskich przekładów nazwy 1 *Księga Mojżeszowa*, 2 *Księga Mojżeszowa*, 3 *Księga Mojżeszowa*, 4 *Księga Mojżeszowa*, 5 *Księga Mojżeszowa*. Ten rodzaj nazwy znajdujemy już w najstarszym znanym nam przekładzie, mianowicie w staropolskiej Biblii królowej Zofii z 1455 r.: *Pirwe Księgi Mojżeszowej, Czwarte Księgi Mojżeszowej*. Kontynuowany jest on w przekładach XVI i XVII w., od Biblii Leopolity (1561) poczynając poprzez Biblię Brzeską (1563), Biblię Budnego (1574), Biblię Wujka (1599), a na znakomitej Biblii Gdańskiej (1632) kończąc. Znajdujemy je także w nowym przekładzie (NP) Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego (1975). Nazwy 1, 2, 3, 4, 5, *Księga Mojżeszowa* powszechne są też w przekładach niemieckich.

Obok tych nazw występują obocznie wymienione wyżej nazwy łacińskie *Genesis, Exodus, Leviticum, Numeri, Deuteronomium*, także w Nowym Przekładzie BiZTB. Nawiązują one oczywiście do starych tradycji Septuaginty i Wulgaty, a także do takichże nazw w przekładach innojęzycznych, np. angielskich, francuskich, włoskich.

Jeden z najnowszych natomiast polskich przekładów katolickich, tzw. Biblia Tysiąclecia z 1966 r. wprowadza dla każdej kolejnej księgi Pięcioksięgu osobną nazwę polską: *Księga Rodzaju, Księga Wyjścia, Księga Kapłańska, Księga Liczb, Księga Powtórzonego Prawa*. Są one oczywiście refleksem greckich nazw Septuaginty i łacińskich Wulgaty.

Jeśli uwzględnimy nazwy innych ksiąg biblijnych, takie jak na przykład 1 i 2 *Księga Samuela, Księga Izajasza, Księga Jeremiasza, Ezechiela, Daniela, Joela* itd., to okaże się, że nazwy ksiąg biblijnych, utworzone od imion autorów, mają w Starym Testamencie starą i dobrą tradycję. Tego rodzaju nazwy tworzą w Biblii - jak widać - zwarty i czytelny system. Ten wzgląd przemawia silnie za nazwami 1, 2, 3, 4, 5 *Księga Mojżeszowa*. Okazuje się, że nazwy te są nadrzędne wobec nazw *Księga Rodzaju, Księga Wyjścia* itd. - 1 *Księga Mojżeszowa* zawiera Księgę Rodzaju, 2 *Księga Mojżeszowa* zawiera Księgę Wyjścia itd. Są to więc nazwy godne ze wszech miar kontynuacji, zarówno w przekładach Pisma Świętego na język polski, jak i w cytowaniu lokalizacji poszczególnych ksiąg Pięcioksięgu.

Aleksander Zajda

Echo z konwencji w Nałęczowie

Drogo umiłowani w Zbawicielu Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry! Drodzy Czytelnicy!

Na jednodniowej uczcie duchowej w Nałęczowie k/Lublińa zgromadziło się około 450 osób z różnych zakątków naszego kraju. Bracia usługujący wypowiedzieli wiele wspaniałych, budujących i na czasie nauk. Nauki, jakie wypływały ze Słowa Bożego, kierowały nasze myśli na przestrzeganie chrześcijańskich zasad i sposobów życia w braterskiej społeczności, do której według oświadczenia św. Pawła (1 Kor. 1:1-9) zostaliśmy powołani.

Przewodniczącym konwencji został wybrany br. Józef Sygnowski. Słowem Bożym usługiwało sześciu braci. Jako pierwszy usłużył br. Z. Kołacz, który poruszył bardzo ważną sprawę żniwa. Przedstawił najpierw z biblijnego punktu widzenia żniwo Wiek Żydowski - oddzielenie pszenicy od plew. Następnie przeszedł do żniwa Wiek Ewangelii - związanie kłosa w snopy ku spaleniu i gromadzenie pszenicy. Brat zwrócił naszą uwagę na to, że żyjemy u schyłku tych dni, kiedy żniwcy są spychani przez oracza, a główny żniwiarz, Pan Jezus, obecny po raz wtóry wykonuje swoje dzieło.

„Ja Pocieszyciel Twój” - to myśl przewodnia rozważań brata J. Garbacza. Brat w bardzo wzniosły sposób przedstawił wielkość naszego Niebiańskiego Ojca jako pocieszyciela wszystkich strapiionych. Mówca oparł swe rozważania na słowach Pana Jezusa, które wypowiedział w sławnym Kazaniu na Górze, że wszyscy, którzy się smucą, pocieszeni będą (Ew. Mat. 5:4). Brat zachęcał nas, abyśmy nie szukali innych źródeł pocieszenia jak tylko w Bogu, Jego Synu, i w Słowie Bożym. Nawiązał do słów pieśni Nr.60: „zły świata dziś stan, idź pomódl się z bratem, pocieszy cię Pan”.

Kolejnym wykładem usłużył br. H. Purwin. Swę rozważania brat zaczerpnął z Ew. Mateusza 6:24, gdzie jest napisane, że nikt nie może służyć dwom panom - Bogu i mamonie. Brat przedstawił zgubny

wpływ mamony tego świata - pieniądza. Przestrzegł nas, aby pieniądz nie był celem naszego życia, gdyż on jest źródłem konfliktów w świecie i powoduje bardzo często odejście od Boga. Jak zaleca ap. Paweł (1 Tym. 6:6) - pobożność jest wielkim zyskiem.

Przewodnią myślą tematu br. D. Krawczyka były słowa: „Zapłać Jego z Nim, a dzieło Jego przed Nim”. Brat przedstawił wspaniałą wizję Królestwa Bożego i Pana Jezusa jako Króla. Następnie mówił o zaprowadzeniu sprawiedliwości na całej ziemi i uczestnictwie w tym Oblubienicy Chrystusowej. Wspomnił na słowa Psalmu 145:3, gdzie prorok Dawid pisze, że Królestwo to będzie wieczne, w którym sprawiedliwi będą się lśnić jako słońce (Mat. 13:43).

Następnym wykładem usłużył br. D. Kołacz. W rozważaniach swych brat zwrócił uwagę na to, że nasiona do siewu to nasze dobre uczynki i w zależności od tego, co chcemy zbierać, to też musimy siać: „Kto siewie wiatr, zbiera burzę”.

Ostatnim tematem usłużył brat R. Rorata. Myślą przewodnią rozważań było oczekiwanie na Królestwo Boże. Brat wskazał na ważność czasu i wydarzeń, które wskazują na bliskość tegoż Królestwa i spełnienie się nadziei wszystkich oczekujących. Brat zachęcił nas słowami 1 Ks. Mojżeszowej 14:13, które Mojżesz wypowiedział do Izraela: „Nie bójcie się, stójcie, a patrzcie na wybawienie Pańskie”.

Wysłuchani w cudowne dźwięki słów Bożych, doszliśmy do momentu, gdzie trzeba było powiedzieć to niechciane słowo „koniec”. Gdy zdążyliśmy na tę ucztę duchową braterskiej społeczności, to rano na rogatkach jeszcze sennego miasteczka widniały napisy: „Nałęczów leczy serce”, bowiem jest to miejscowość uzdrowiskowa. I rzeczywistość serca nasze zostały wzmocnione nową częścią wiary, nadziei i miłości. Niech Bogu będzie chwała za Jego błogosławieństwo!

Uczestnik

Zawiadomienie o Pamiątce

Pragniemy przypomnieć Braciom i Siostram, że doroczna pamiątka śmierci naszego Pana, Jezusa Chrystusa w roku 1992, według kalendarza hebrajskiego 14 Nisan, przypada w dniu 16 kwietnia (czwartek) po zachodzie słońca.

Wszystkim, którzy przyjęli Pańskie zaproszenie i oceniają ten wielki przywilej uczestnictwa w społeczności „ciała i krwi Chrystusowej”, życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADCZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru zł. 5.000,-

Roczna prenumerata zł. 30.000,-



Rok założenia 1958

MARZEC-KWIECIEŃ

1992

NR 2

SPIS TREŚCI: • Zabijcie go na ofiarę paschalną • Ciało i krew • Getsemane - noc Sprawiedliwego • Z wieczora bywa płacz, ale z poranku radość • Uczyniła, co mogła (WT) • Święta góra • Dar z łaski Bożej • Sprawozdanie z podróży do braci w Ukrainie • Echo z konwencji w Andrychowie • Otwarcie Domu Modlitwy w Orlówce • Cennik literatury •

Zabijcie go na ofiarę paschalną

Lekcja z 2 Księgi Mojżeszowej, 12 rozdział

„Potem Mojżesz wezwał wszystkich starszych Izraela i rzekł do nich: Idźcie i weźcie sobie po jednym baranku na rodzinę, i zabijcie go na ofiarę paschalną” - 2 Mojż. 12:21 (NP).

Żydowskie święto Paschy jest ściśle związane z ofiarą baranka. Wielkanoc, czyli Pascha, jest największym dorocznym świętem żydowskim, trwającym „od wieczora czternastego dnia tego miesiąca (nisan) aż do wieczora dwudziestego pierwszego dnia” - 2 Moj. 12:18. Święto zostało ustanowione przez Boga na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu. W pierwszy i ostatni dzień Paschy Żydzi byli zobowiązani Prawem Bożym powstrzymać się od codziennych obowiązków, wolno im było tylko przygotowywać pokarm na bieżące potrzeby. Inne dni świąteczne spędzano na wzajemnych odwiedzinach i składaniu całopaleń.

Przez wszystkie siedem dni składano w Świątyni ofiary całopalenia i ofiary za grzech. Święta te odznaczały się trzema szczególnymi czynnościami:

a) spożywaniem prażników,

b) ofiarowaniem baranka paschalnego, c) ofiarowaniem jęczmiennego snopa.

Żydzi przywiązują większą wagę do omawianych świąt niż do paschalnego baranka. Dla nas, idących za przykładem naszego Pana i apostołów, ważniejszy jest baranek, który jest figurą na „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata”.

Ci, którzy wierzą, tj. Kościół Pierworodnych, członkowie klasy powołanej, interesują się sprawami swojego Ojca, który postanowił te rzeczy, chcąc potwierdzić przez nie swój Plan Zbawienia. Interesują się i z tego względu, że Pan objawia im swą „tajemnicę” (Kol. 1:26). Figuralnie te przepisy dotyczyły Izraela, a pozafiguralnie ludu Bożego. Krew baranka była zastosowana za pierworodnych Izraela, dzięki niej byli oni zachowani przy życiu. Dotyczy to szczególnie Kościoła, który otrzyma życie pierwiej aniżeli bracia w Adamie. Było to bardzo ważne święto wskazujące na pojednanie człowieka z Bogiem w wieku Ewangelii - wszystkich ofiarowanych. Święto to ma ścisły związek ze świętem Dnia Pojednania. To pierwsze rozpoczę-